

## Banda szpiegów i dywersantów — agentów imperializmu anglo-amerykańskiego chciała uchwycić władzę

### W dalszym ciągu procesu zeznają oskarżeni

W pierwszym dniu procesu szpiegów i dywersantów, którym udało się wstąpić do szeregów odrodzonego Wojska Polskiego, zeznawali osk. Tatar. Poniżej podajemy dalszy ciąg jego zeznań.

„Trudności w utrzymaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego ministra spraw zagranicznych Romera i doradcy w sprawach politycznych, dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego.

W rezultacie tych rozmów Angliki przyrzekli ułatwić przetrut korespondencji zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attaché wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską.

Kwestie ustanowienia nowych tras łączących podziemie w kraju z zagranicą, postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. Wacka i organizacji Radosława, która nawiązała kontakt ze sztabem.

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybycia na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i usnął

„Było to więc sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dookooptowanie gen. Mossora i gen. Frugar-Ketlinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zagadnienia ogólnorganizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Frugar-Ketling, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska”.

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju naszej akcji dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem w połowie 1946 r. mówił mi gen. Kuropieska, że ma informacje, iż zaczyna się odpyływanie oficerów radzieckich.

Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego”.

Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie 1946 r. w Londynie. Podczas tych rozmów obecni byli również osk. Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możliwość studiowania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce Mossor stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustroju było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawiają się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

W drugiej połowie grudnia w Parwzu, dokąd osk. Tatar udał się z osk. Utnikiem w sprawach „Drawy”, nastąpiło spotkanie z gen. Kirchmayerem. Udział brał również plk. Bokszczyński, przedstawiciel gen. Kopańskiego do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Plk. Bokszczyński przekazał przez gen. Kirchmayera wytyczne dla gen. Hermana, w których chodziło o zwrócenie wysiłku sieci wywiadowczej na zbieranie wiadomości, dotyczących Armii Radzieckiej.

Interesował się on, czy istnieją jakiejkolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu i czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyceniła się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: „Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonanym tempie miennie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzję tę powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa” udam się do kraju.

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciało gen. Żeligowskiego został oddany fundusz obrony narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi, wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich

ludzi. Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z Kopańskim. Powiedział mi on, że dowiedział się od Hankeya, że anglosasi nasilac będą zimną wojnę.

Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływ Związku Radzieckiego na terenach Europy Środkowej. Przez te akcje równocześnie będą się starali doprowadzić do sytuacji w stosunku do Polski, to anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, uważając, że to jest siła znaczna i ma szansę powodzenia”.

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskiem, a następnie z plk. Pluta-Czechowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.

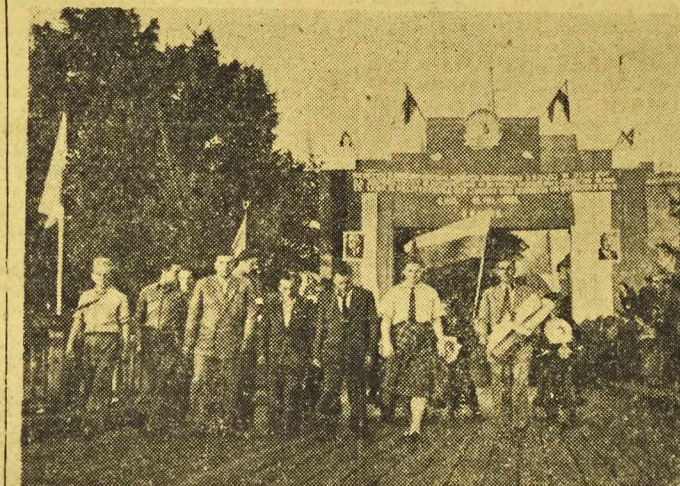
„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej. Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadę amerykańską, na attaché wojskowego, ponieważ Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju”.

### Gdy Spychalski czekał na władzę

Po spotkaniu się osk. Tatar z osk. Hermanem i osk. Wackiem osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. „Takich spotkań było trzy w r. 1947 — mówi oskarżony — ostatnie było raczej pożegnane. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawa”. Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Do stałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przywoleżem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawnicowo-nacjonalistyczna.

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce

dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to, mówił mi, gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomulki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po (Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Wyniał amerykański dywersje i sabotaż na Złot Młodzieży w Berlinie

### Zlikwidowanie organizacji szpiegowskiej w NRD

Berlin, 28. Ministerstwo Bezpieczeństwa NRD podało do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu została wykryta i całkowicie unieszkodliwiona organizacja szpiegowsko-dywersyjna. Wszyscy członkowie zostali aresztowani.

Członkowie tej organizacji rekrutowali się z młodych Niemców, pozostających na służbie amerykańskiego wywiadu i z mętów faszystowskich. Sztab organizacji znajdował się w amerykańskim sektorze Berlina. Jej działalność była finansowana przez wywiad amerykański i zachodnio-niemieckie koła wielko-kapitalistyczne.

Członkowie organizacji planowali urządzenie podczas Złota Młodych Bojowników o Pokój zamieszek i prowokacji ulicznych oraz akty sabotażu i szereg podpałów. Wszyscy aresztowani sabotażyści-szpiegowie staną wkrótce przed sądem.

### KONKURS wczasowy „SŁOWA”

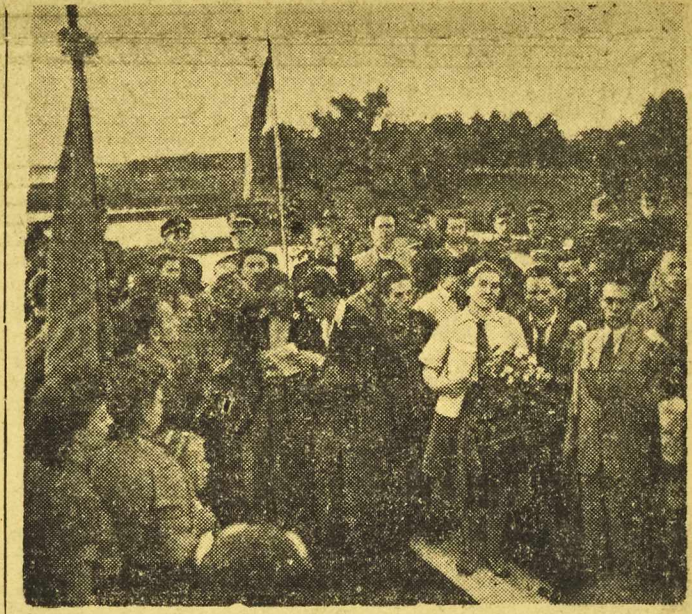
Zdjęcie konkursowe Nr 23  
Na nasz konkurs nadchodzą zdjęcia z całej Polski.  
Ob. Teofil Mikulski przysłał fotografię kolejki linowej w Tatrach.  
W Zakopanem jest tak przyjemnie, że i w przyszłym roku tam pojedzie — pisze autor konkursowego zdjęcia.



Od 24 do 31 lipca br. ZMP-owskie sztafety przebiegły przez całą Polskę, niosąc meldunki dla III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na zdjęciu: Junaczki SP wiozą do zespołu Zdżerynka meldunek 10 kompanii SP, pracującej w Uhrynowie (woj. lubelskie). CAF — fot. Wierucki

Dnia 31 lipca br. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu: Delegacja polska wchodzi na most w Słubicach. Meldunek niesie sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ocieпка. CAF — fot. Nowosielski

Na zdjęciu: Spotkanie na moście w Słubicach. Przemawia sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ocieпка. CAF — fot. Nowosielski



### Z frontu walki o chleb

## Chłopi Sadkowa poznali tajemnicę hektara przeliczeniowego

Na zebraniu gromadzkim w Sadkowie, powiatu trzebnickiego, poświęconym omówieniu planowego skupu zboża w gromadzie, Walenty Banaszczyk powiedział:

— W roku zeszłym sprzedałem państwu 1.800 kg zboża. Obecnie według hektarów przeliczeniowych wypada mi odstawić 1.716 kg. Ale urodzaje w moim gospodarstwie są dziś o wiele wyższe niż w roku ubiegłym i dlatego deklaruję 2.200 kg. W ten sposób chcę zadokumentaować swe zadowolenie z dekretu o planowym i uczciwym skupie zboża. Jednocześnie zobowiązuje się przyspieszyć wykonanie swojego planu o jeden miesiąc.

Po Banaszczyku zabrała głos Paulina Horyszko: — Wiem — mówi z przekonaniem — że teraz żaden biurokrata nie pokuma się i za butelkę wódki nie zmniejszy bogaczowi wymiaru, a doda biednemu. Teraz wiem, że nie jestem skrzywdzona i plan uczciwie obliczony mogę wykonać. Na własne potrzeby dzięki hektarowemu przeliczeniu zostanie zboża dla inwentarza, na zasiewy i na wżywienie rodziny. Z uznaniem o dekrety wyraził (Dokończenie na str. 3-ej)

### Amerykani opóźniają zawarcie rozejmu i bestialsko bombardują miasta i wsie Korei

Pekin 28. AGENCJA Nowych Chin donosi, że 17-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 2 sierpnia i trwało od godz. 10-ej do 11,20 czasu koreańskiego. Utrzymuje się nadal poważna rozbieżność poglądów na sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej. General Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich raz (Dokończenie na str. 3-ej)

### Gwałt i przemoc — główną bronią imperiaizmu

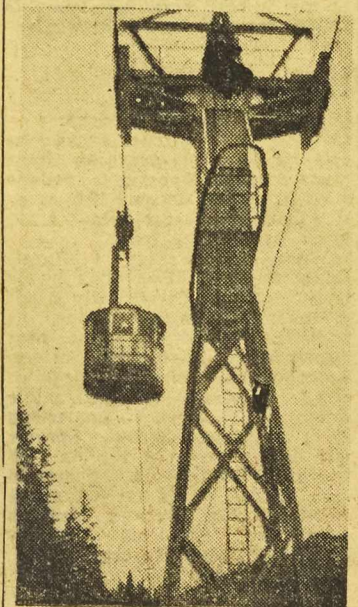
## Artykuł dziennika „Prawda” o warszawskim procesie zbrodniczych spiskowców

Moskwa 28. Dziennik „Prawda” w artykule wstępnym pt. „Na straży interesów pokoju i demokracji” stwierdza m. in. że kraje demokracji ludowej budujące pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych nowe, szczęśliwe życie, pochłonęły są pokojową, twórczą pracę.

Wielki przykład Związku Radzieckiego zagrzewa wolne narody Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bulgarii i Albanii do nowych osiągnięć produkcyjnych, do walki o pomyślne wykonanie planów rozwoju gospodarki narodowej i kultury.

Wrogowie socjalizmu i demokracji, imperialiści i wywiady — pisze dalej „Prawda” — uczynili już dawno z gwałtu i przemocy swą główną metodę nie tylko w wewnętrznej lecz i zagranicznej polityce. Uciekając się do szpiegostwa, dywersji, terrorku i spisków usiłują oni skierować z powrotem w stronę kapitalizmu rozwój krajów demokracji ludowej i przeksztalczyć je w bazy wypadowe agresji i wojny.

WIADOMOŚCI Z ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ  
Cały rozwój państw ludowo-demokratycznych potwierdza słowa towarzysza Stalina o tym, że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, dopóty istnieje będą szkodnicy, szpiegowie, dywersanci i mordercy nasyłani przez wywiady państw kapitalistycznych. Imperialiści nasyłają do Chin szanghajskich szpiegów i dywersantów dla walki przeciwko władzy ludowej, dla organizowania dywersji i zabójstw działaczy nowego (Dokończenie na str. 3-ej)



# ZDRAJCY, SZPIEDZY, DYWERSANCI SŁUŻYLI PODŻEGACZOM WOJENNYM

## Dalszy ciąg zeznań osk. Tataru w procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

(Dalszy ciąg ze str. 1)

władzę. Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegoś specjalnego oporu. Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, tzn. przez organizację wojskową. Zadaniem organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawnicowo-nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komunistę próbował przeciwstawić się temu sile.

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłości, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia. Chodziło tu c

przedstawiciele zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicą. M. in. była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej.

Spychalski był najlepszej myśli — zeznał osk. Tatar. — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć można na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska.

### Na wzór Jugosławii

W KILKA dni po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor. Osk. Tatar zreferował rozmowę ze Spychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawnicowo-nacjonalistyczną była słuszną.

Pod koniec sierpnia 1947 r. wrócił Tatar do Londynu i w jakimś czasie potem zreferował wyniki swej podróży gen. Kopańskiemu i Maczkowi. Gen. Kopański nie zgadzał się z oceną sytuacji w kraju, przedstawioną przez Tataru. Miał on informacje od Mikołajczyka, który wtedy właśnie przybył do Londynu po ucieczce z Polski, że grupa prawnicowa nie ma żadnych szans dojścia do władzy. Przy okazji osk. Tatar stwierdza, że uważał wówczas Mikołajczyka za człowieka nie mającego żadnych danych do tego, żeby być przywódcą. Według oceny współpracowników Tataru w kraju Mikołajczyk uciekł dlatego, że nie miał nawet szans na to, by w własnym swym stroniactwie być wybranym na prezesa.

Mimo ówczesnej różnicy zdań z gen. Kopańskim, osk. Tatar nie przerwał z nim współpracy, która w ciągu 1948 roku odbywała się w sposób ściśle zakonspirowany. W styczniu 1948 r. Kopański powiedział oskarżonemu, że, według po-

siadanych przez niego wiadomości, organizacja wojskowa osiągnęła gotowość działania. Również i polityczny odcinek bliski jest gotowości. Wiadomości jakie mają Anglicy z Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier, wskazują na to, że w tych krajach sytuacja jest podobna do sytuacji w Polsce, Kopański przyznał, że mimo, że poprzednio miał wątpliwości, to obecnie uważa, że stawianie na grupę Gomulki było słuszne. Kopański wydał zarządzenie, by przygotować ewidencje osób — jak się wyraził, „specjalnie ucządlonych dla grup umarkowanych”. Osoby umieszczone w tym spisie miały być pociągnięte do odpowiedzialności po zmianie ustroju.

Następne spotkanie Tataru z Kopańskim odbyło się po wypadkach dyktowanych w Czechosłowacji. Gen. Kopański niewiele wtedy miał oskarżonemu do powiedzenia, tyle tylko, że nastąpiła pewna depresja, jeśli chodzi o konspirację w kraju. Trzecie spotkanie z Kopańskim odbyło się przed wyjazdem oskarżonego Tataru do kraju i na spotkaniu tym Tatar miał otrzymać wytyczne od Kopańskiego. Kopański liczył, że w Polsce rozegrają się w niedługim czasie wypadki podobne do jugosłowiańskich. Osk. Tatar miał w związku z tym wyjaśnić sytuację w kraju, a w szczególności jakie są możliwości powrotu oraz w jakim terminie może on nastąpić. Za pomyslną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nich Zachodu włącznie z Niemcami oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii.

### Rozmowy spiskowców ze Spychalskim

Pod koniec czerwca osk. Tatar wyjechał do kraju. Osk. Kirchmayer przedstawił Tatarowi sytuację w kraju w ten sposób, że organizacja wojskowa stoi pod znakiem wyziewania. Zostały nawiązane stosunki i bezpośrednia łączność z ambasadą amerykańską i angielską i wiadomości tym ambasadom są normalnie przekazywane. Sytuacja na odcinku politycznym — zdaniem Kirchmayera — była niezbyt jasna. Kirchmayer sądził jednak, że w dalszym ciągu istnieją szanse powodzenia grupy prawnicowo-nacjonalistycznej i że należy w dalszym ciągu orientować się na nią. Dlatego też Kirchmayer zalecił oskarżonemu skomunikowanie się ze Spychalskim i wybadanie, jak wygląda sprawa możliwości ostatecznego wystąpienia i w jakim terminie jest to możliwe. Dalej Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że prawdopodobnie nie obejście się bez walki i dlatego należy przygotować organizację wojskową do ostrzejszych form walki w wypadku wystąpienia.

Po tej rozmowie z Kirchmayerem, osk. Tatar odbył rozmowę ze Spychalskim. Osk. Tatar przedstawił Spychalskiemu ocenę sytuacji, ustaloną z gen. Kopańskim i zapytał, jakie są możliwości zmiany i w jakim terminie, bowiem, według wiadomości jakie posiada organizacja spiskowa, sytuacja Gomulki jest zachwiana.

Spychalski oświadczył, że w ostatnim czasie, w związku z wypowiedzią Gomulki w sprawie Jugosławii, wyszła na jaw dawno już istniejąca różnica zdań między grupą Gomulki, a kierownictwem partii. Fakt ten spowodował zaostrenie czujności, ze strony partii i władz państwowych. Jasnym się stało dla mnie — powiedział osk. Tatar —

że jakakolwiek próba sięgnięcia po władzę w tych warunkach natrafi na zdecydowany opór ze strony partii.

Spychalski oświadczył dalej, że trudno mu powiedzieć, jak rozwinie się sprawa; gdyby rozwój wypadków szedł w kierunku korzystnym dla nich, możliwe będzie przejście do akcji. Osk. Tatar był zdania, że zbytne przewlekanie nie jest wskazane, gdyż doprowadzi to w końcu do zdekonspirowania całej organizacji. Spychalski oświadczył oskarżonemu, że w wypadku niepowodzenia rozwoju wydarzeń, część ludzi przestawiliby się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym. Osk. Tatar zeznał dalej, że w związku z sytuacją, już w czerwcu wydano zarządzenia, zmierzające do wzmocnienia przygotowań na odcinku konspiracyjnym, w szczególności było wydane zarządzenie dla organizacji w sprawie akcji zamachowej. Zarządzenia te szły przez gen. Kirchmayera.

Po rozmowie ze Spychalskim, osk. Tatar widział się z Kirchmayerem w mieszkaniu Pluty-Czachowskiego. Podzielił się tam z Kirchmayerem wrażeniami z rozmowy ze Spychalskim, który mu się wydawał jakiś przygnębiony i zgaszony. Następnie Pluta-Czachowski zreferował Kirchmayerowi i Tatarowi przygotowanie na odcinku organizacyjnym do akcji zamachowej. W rozmowie z Kirchmayerem osk. Tatar jeszcze raz nalegał na przyjęcie ostatecznej decyzji. Osk. Herman, z którym również rozmawiał Tatar, uważał, że ostateczna rozgrzywka zbliża się i że grupa prawnicowo-nacjonalistyczna ma szanse wygranej.

### Kopański liczył na wojnę

Osk. Tatar po tych rozmowach wrócił do Londynu. W raporcie przedstawionym gen. Kopańskiemu, a który uwzględniał już dalej rozwój wypadków w kraju, przedstawił sytuację w ten sposób, że grupa prawnicowa będzie rozgromiona.

Osk. Tatar zapewnił Sąd, że był zdania, iż w tej sytuacji, a zwłaszcza wobec aresztowania szeregu ludzi z organizacji spiskowej, należy wstrzymać działalność organizacji. Gen. Kopański w żadnym wypadku jednak nie uważał za mo-

żliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należało po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju, liczyć w dalszym ciągu na wojnę. Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą, ponieważ działalność szpiegowska jest — jak się wyraził — naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie. Kierownictwo krajowe również było zdania, że nie ma mowy o całkowitym rozwiązaniu organizacji spiskowej, że należy utrzymać kadre z pozostałymi jej zadań czy sto wywiadowczych. Tego rodzaju instrukcje do kraju miał wysłać gen. Kopański.

Osk. Tatar zeznał następnie o okolicznościach swego przyjazdu do kraju na jesień 1949 r. Po przyjeździe do kraju zetknął się z osk. Kirchmayerem, który oświadczył mu, że w kraju istnieje stan wzmo-

żonej czujności, że są aresztowania wśród członków organizacji i że sytuacja dla organizacji niewątpliwie pogorszyła się. Przy tej okazji Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, że na skutek aresztowania szeregu członków organizacji, popieranym przez Spychalskiego, w szczególności Hermana, położenie Spychalskiego jest zagrożone. Mimo to Kirchmayer oświadczył oskarżonemu, iż stan organizacji jest jeszcze dość znaczny, że wstrzymano tempo zmniejszania zasięgu pracy organizacji spiskowej, że względu na wypadki, jakie w tym czasie rozgrywały się w Berlinie. Osk. Tatar przygotowywał się intensywnie do wyjazdu z kraju. W trakcie tych przygotowań do odjazdu został aresztowany.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dnia 1 sierpnia br.

### Haniebne dokumenty

W DRUGIM dniu procesu przeciwko organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP oskarżony Tatar odpowiadał na pytania prokuratora.

Rzecznik oskarżenia cytował obszerny wyjątek z referatu wygłoszonego przez Bora-Komorowskiego 14 października 1948 r., a przygotowanego na jego polecenie przez oskarżonych Tataru i Kirchmayera oraz przez Pełczyńskiego i Rzepeckiego. Referat ten był sprawozdaniem złożonym przez Bora-Komorowskiego po objęciu przezeń stanowiska komendanta AK wobec przedstawicieli delegatury rządu emigracyjnego. Referat ten m. in. stwierdza: „Powstania nie może wybuchnąć nawet w wypadku, gdy

położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazany. Nie można więc na przykład doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bliźni rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają jeszcze front wschodni i osłaniają go z tej strony. Osłabienie Niemców nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie”. Referat stwierdza dalej, że „nie możemy wywołać powstania przeciwko Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski”. W innym miejscu w referacie znajduje się argument, że plan „Burzy” był wynikiem obawy przed dojdaniem do głosu sił ludowych.

### Mikołajczyk i Sosnkowski wydali rozkaz powstania

Innym, cytowanym przez prokuratora dokumentem, jest depesza wysłana w grudniu 1944 r. przez Okulickiego do Kopańskiego, a omylająco wykonanie planu „Burzy”. W depeszy tej domagano się ograniczenia się do akceptowania walki z Niemcami minimalnymi siłami na toniast żądano całkowitego zaniechania działań, mogących stanowić czynną pomoc wojskom sowieckim. Osk. Tatar zeznał, iż dokument ten jest mu znany i że w owym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych, przez co podlegał mu VI oddział i kierownictwo wszelkie go rodzaju akcją w kraju. Tatar powiedział też, że jego zdaniem akcja „Burza” przyniesie korzyści emigracyjnemu rządowi polskiemu oraz hitlerowskiemu okupantowi. W okresie wywołania powstania wszelkie dyrektywy i meldunki przechodziły przez jego ręce.

Prokurator odczytał również dokument wysłany 28 lipca 1944 r. przez osk. Tataru do komendanta AK o następującym brzmieniu: „Przedstawiam treść uchwały rządu, dotyczącej waszych uprawnień. Rada ministrów uchwaliła dnia 25 lipca 1944 r. upełnomocnić delegata rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z rządem.

Premier przed wyjazdem na wschód 26 lipca polecił ministrowi spraw wewnętrznych nadać następującą depeszę do delegata rządu: „Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybrany. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przedtem. Odpis przez wojsko do komendanta AK. Stem”.

Oskarżony Tatar wyjaśnia, że pseudonim „Stem” był pseudonimem Mikołajczyka.

### Na co szły miliony dolarów

Jedno z dalszych pytań prokuratora zmierzało do wyjaśnienia, na jakie cele poszły pieniądze uzyskane przez rząd emigracyjny w Stanach Zjednoczonych. Osk. Tatar powiedział, że były one użytkowane „na robotę w kraju przeciwko władzy ludowej”. Cytując odnośne cyfry. Osk. Tatar podał, że 3 miliony dolarów wysłano do Polski jeszcze w 1944 r., dokąd były przetrzyte na imię Okulickiego i delegata, przy czym on sam decydował o sumach dawanych do doręczenia w kraju poszczególnym kurierom. Znaczne sumy otrzymywał również Rzepecki. Oskarżony przyznał, że w jego ręku leżała administracja pieniędzmi wysłanymi do kraju, ruch kurierów oraz przesyłka dokumentów, odbiór i wysyłka poczty kurierskiej.

Następny ujawniony przez pro-

kuratora dokument, to depesza — szifr nr 5, która rzuca światło na cel, na jakie szła pożyczka otrzymana od USA. Depesza ta, nadana w Warszawie 23 sierpnia 1946 r., no si adnotację „bardzo pilna” i zawiera następującą treść: „Sprawa Ksawerego i Żuralskiego nagrana. Potrzebna kwota 15.000 dolarów. Otrzymałem grups z Mokotowa, proszą o pomoc. Są pod zarzutem zdrady stanu oraz współpracy z Intelligence Service. Rozprawa za 2 miesiące, śledztwo krótko, kara przypuszczalnie śmierć — dożywocie. Znalezione szryf podpisywane Lipiński. Sprawa jest bardzo poważna i pilna. W tym celu 25 sierpnia opuszczam kraj, udając się na zachód, ażeby omówić ustnie. Sprawę podczas mojej nieobecności prowadzi Sieraiera I. Podpisz Gustaw”.

Prok.: Mnie interesuje kwestia kwoty 15.000 dolarów. Tego rodzaju cele były zaspokajane z tej amerykańskiej pożyczki?

Osk.: Tak. Prokurator cytuje również dopisek na tej depeszy, podpisany pseudonimem Beta 5.

Osk. Tatar wyjaśnia, że pseudonim powyższy używany był przez niejakiego Massya, urzędnika ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Oskarżony wyjaśnia następnie szczegółowo techniczną stronę przetrzawiania korespondencji i wspomina, że II oddział utrzymywał w mieście Glasgow w Szkocji specjalną szkołę wywiadu, której absol-

wenci pracowali zresztą również w służbach podległych VI oddziałowi. Osk. Tatar przedstawił również wyczerpująco powiązania, pomiędzy II a VI oddziałem.

W dalszym ciągu oskarżony Tatar stwierdza, że tzw. sztab główny w Londynie przysyłał do kraju emisariuszy z instrukcjami oraz finansował nielegalne organizacje WIN, „NIE” i tzw. Delegaturę Sił Zbrojnych. Wszystkie te organizacje prowadziły walkę z władzą ludową w formie dywersyjno-wywiadowej, starając się penetrować aparat państwowy i partie polityczne.

### Mordercy

Prok.: „NIE”, delegatura i WIN w tym czasie mordowały najlepszych ludzi w Polsce. Na to żeście pieniądze też dawali.

Osk.: Jeżeli chodzi o te organizacje, to istotnie popełniały cały szereg morderstw.

Prok. Oskarżony wiedział o tym, że te wszystkie organizacje, które finansował, dopuszczały się morderstw w stosunku do ludzi z apa-

ratu państwowego, wojskowego, politycznego?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Oskarżony w tym czasie był zastępcą szefa sztabu dla spraw krajowych?

Osk.: Byłem.

Prok.: A w czasie gdy mordowano działaczy lewicowych, oskarżony był na jakim stanowisku?

Osk.: Szef operacji komendy głównej AK.

### Rola plk. Perkinsa

Dalszy ciąg zeznań Tataru dotyczy osoby członka brytyjskiej organizacji szpiegowskiej Intelligence Service — plk. Perkinsa. Jak wynika z wyjaśnień Tataru, Perkins jeszcze przed wojną uprawiał szpiegowstwo na terenie Polski, pod przykryką prowadzenia fabryki sukna. Podobnie jak Perkins, prowadził robotę szpiegowską w Polsce również jego zastępca, Pickens.

Oskarżony zeznał dalej, że organizacja brytyjska SOE, której oficjalnym zadaniem było niesienie pomocy krajom będącym pod okupacją hitlerowską — była w istocie placówką Intelligence Service. Z krajów tych SOE otrzymywało wiadomości wywiadowcze.

Prok.: Czy oddział VI dawał bez pośrednio wiadomości Anglikom?

Osk.: Tak, dawał.

Prokurator odczytał tekst depeszy przesłanej przez oskarżonego Nowickiego do kraju w dniu 29 maja 1945 roku. Z treści depeszy wynika jasno, że oddział VI przeprowadzał również szereg akcji wywiadowczych na specjalne zlecenie Anglików. „Podajcie — pisał v. de peszy „Sternik” — Nowicki, czy wiadomości potwierdza się oraz przekazuje więcej danych. Informacja bardzo ważna dla aliantów”. W tym okresie Nowicki podlegał bezpośrednio oskarżonemu.

Tatar mówi następnie, że SOE i inne instytucje wywiadu brytyj-

skiego miały wgląd we wszystkie sprawy polskie, że emigracja „przyzwyczajła się do tego, iż Anglicy gospodarowali jak chcieli”. Jednym z najbardziej „wściebnych” oficerów brytyjskich był plk. Perkins. W roku 1945 Perkins przybył do Pilzna, aby organizować drogi przetrwania dla dywersantów, przesyłanych do Polski, Czechosłowacji i na Węgry. Za pośrednictwem Perkinsa i innych przedstawicieli SOE, względnie Intelligence Service, szpierzy przesyłali Anglikom wiadomości, dotyczące m. in. Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, informacje o sieci kolejowej i dróg w Polsce, o produkcji przemysłowej, źródłach surowców itp. Instrukcje tego rodzaju wywiadu przesyłał oskarżony Rzepeckiemu.

Oskarżony opisuje następnie drogę, którą szpiezy z sieci wywiadowczej Hermana przesyłali wiadomości do Londynu. Informacje te dostarczano poprzez ambasadę amerykańską, brytyjską i francuską. Z polecenia gen. Kopańskiego i oskarżonego z ambasadami tymi kontaktowali się: oskarżony Kirchmayer, „Radosław” i inni członkowie siatki wywiadowczej. Ambasadzie dostarczały wszystkie informacje sztabowi głównemu w Londynie oraz same je wykorzystywały. Wiadomości te dotyczyły w znacznej mierze wywiadu wojskowego.

### Służyli wojnie

PROK.: Czy w tym czasie oskarżony i wszyscy jego współpracownicy służyli wojnie czy pokojowi?

Osk.: Jeśli chodzi o stosunek do Polski, to raczej wojnie.

Prok.: Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

Osk.: Wiedziałem, że istnieją takie tendencje.

Prok.: Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

Osk.: Tak.

W dalszym ciągu zeznań Tatar przytacza treść rozmowy, jaką odbył w 1943 roku z oskarżonym Kirchmayerem w celu opracowania planu spisku wojskowego po wyzwoleniu. „Było naszym wspólnym stanowiskiem — mówi Tatar — ażeby po wyzwoleniu oficerowie wstępowali jak najliczniej do jednostek polskich, które przybędą ze wschodu”.

Prok.: Chodziło o penetrację w WP?

Osk.: Tak.

Na przetrzeni 1945 i 1946 roku oskarżony polecił Kirchmayerowi, aby organizacja rozbudowywała się tak, żeby w okresie wyborów przedstawiała już zorganizowaną siłę. Organizacja orientowała się wówczas na Mikołajczyka, zgodnie z poleceniami Kopańskiego. Oskarżony dodał tutaj, że Mikołajczyk nie rozliczył się z pieniędzmi, które otrzymał.

Prok.: Na czym oskarżony opierał swoje nadzieje, że grupa Spychalskiego pójdzie razem z wami w walce o zmianę ustroju?

Osk.: Na świadomości celów, które miała ta grupa, na świadomości

światopoglądu tych ludzi, na tym, że oni byli grupą prawnicową.

Prok.: To znaczy, że linia polityczna grupy prawnicowo-nacjonalistycznej odpowiadała wam?

Osk.: Jeżeli chodzi o ludzi z mojego otoczenia, odpowiadała nam jako możliwa do przyjęcia.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Tatar odpowiadał na pytania adwokatów. W odpowiedzi na pytania swego obrońcy — adw. Rettingera, oskarżony stwierdził, że organizacja dywersyjno-szpiegowska popierała te grupy polityczne w kraju, które — jak im się wydawało — posiadały szanse na uchwycenie władzy.

Inni obrońcy zadawali pytania zmierzające do ustalenia jakiego rodzaju stosunki łączyły oskarżonego Tataru z pozostałymi oskarżonymi.

Następnie prokurator pyta oskarżonego o przygotowania organizacji do przewrotu.

Osk.: Przewidywano, że na początku 1948 r. może dojść do przewrotu. Następnie już sprawy terminu nie było. W rozmowie z Kirchmayerem ustaliliśmy, że sprawa przewrotu postawie przed Spychalskim: czy przewrót będzie i kiedy.

Prok.: Spychalski Marian jest aresztowany, w stosunku do niego toczy się śledztwo i jego sprawa jest badana z całą skrupulatnością. Wszystkie właściwe wnioski będą stąd wyciągnięte. Dlatego też zwracam uwagę oskarżonemu, że w zeznaniach swoich powinien przede wszystkim uwzględnić swoją rolę i swoich współpracowników.

### W służbie podżegaczy wojennych

W CISZY sali sądowej ostro brzmi głos prokuratora. — Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo-amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne? — Wiedziałem, że istnieją takie tendencje — odpowiada oskarżony Tatar.

— Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

Pytanie jest proste, nieubлагanie logiczne, konsekwentne. Oskarżony zdaje sobie sprawę, że odpowiedź jest tylko jedna. Tu kręcenie na nic się nie zda. I wygadany, często nawet zbyt gadatliwy, Tatar, po chwili udanego namysłu wypowiada tylko jedno słowo: — Tak.

To jedno, jedyne słowo unicestwia wszystkie dotychczasowe próby zbywania tej sprawy niedomówieniami, lub ogólnikami, próby zmierzające do wykazania, że celem organizacji była wyłącznie — zmiana ustroju w Polsce... Jest to ostateczna klęska piezochowicie udawanej przez oskarżonych tezy, że organizacja przeciwstawiała się londyńskiemu rządowi, że miała ona swoją własną linię polityczną. Pseudo ideologiczne różnice ukazują się teraz tym, czym były w rzeczywistości. Sprowadzają się do groszowych sporów na cuchnącym emigranckim podwórku.

Organizacja dywersyjno-szpiegowska kierowana i finansowana przez imperialistyczne wywiady, usiłowała przyspieszyć wojnę, dążąc do niej wszystkimi środkami. Najjaśniejszy i najprościej wyraził to szef Tataru gen. Kopański, kiedy jego podwładny zdawał mu sprawę ze swego pobytu w Polsce, streszczając rozmowy przeprowadzone z Marianem Spychalskim.

— Należy podkreślić zwłaszcza działalność wywiadów — dowodził wtedy Kopański Tatarowi — ponieważ działalność szpiegowska jest naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.

Ten sam Kopański jeszcze przed wyjazdem Tataro do kraju udzielając mu wskazówek przed rozmowami ze Spychalskim, szczególnie podkreślił okoliczności, które — jego zdaniem — wybitnie sprzyjały planowanemu przewrotowi. Ta niezmiernie korzystna okolicznością był wzrost agresywności krajów anglosaskich, politycznej i militarnej podporządkowanie przez nie rządów zachodnio europejskich włącznie z remilitaryzowanymi Niemcami i raz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii...

Powtórzył to wnieśli Spychalskiemu Tatar. Powtórzył i otrzymał następującą odpowiedź: Różnica zdań między Gomółką a kierownictwem Partii w sprawie Jugosławii zaostriżyła czujność Partii i władz państwowych. W tej sytuacji nie wiadomo, czy można będzie odrazu sięgnąć po władzę. Jeśli to okaże się narazie niemożliwe, część ludzi przestawi się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, które by były związane z konfliktem zbrojnym.

A więc zarówno sama organizacja, jak i współpracująca z nią grupa prawnicowo-nacjonalistyczna w wojsku nie tylko orientowały się na wojnę. Musiały one — co jest zresztą tej orientacji konsekwentnym wynikiem — popierać w całej rozciągłości neohitlerowski rewizjonizm. Musiały walczyć o to by kiedyś oddać Niemcom nasze ziemie zachodnie. W tym momencie stoczono się do dna zdrady narodowej. Niżej upaść nie było już można.

W sali warszawskiego sądu toczy się rozprawa nie tylko przeciwko garście reneżerów. Rozprawa ta jest potężnym oskarżeniem, tych którzy dają do wojny, tych, którzy dla milionowych zysków chcą pogrzebać świat we krwi. Sąd ludowy demaskując zbrodniczą działalność klikki wyklejonych — pokazuje zarazem kto ponosi pełną odpowiedzialność za ich zbrodnie, pokazuje metody, jakimi walczą drapieżny imperializm anglosaski, posługując się maczkami swoich wywiadów, wykazuje całą perfidję projektodawców i realizatorów wojennych planów.

Naród polski pragnie pokoju, walczy o pokój, naród nasz rozwija wspaniałe pokojowe budownictwo, wzmacniając siły światowego obozu postępu. Demaskując działalność imperialistycznych wywiadów w Polsce, pokazując społeczeństwu prawdziwe oblicze zdrajców i cel ich zdrady, wykazując, że są oni tylko marionetkami w rękach podżegaczy wojennych, wzmacniamy obronność naszego kraju, kładziemy kres jeszcze jednej możliwości rozpętania wojennej zawieruchy.

# Zeznania oskarżonego Jureckiego odskłaniają metody szpiegowskiej działalności zdrajców narodu polskiego

## Ścisła współpraca z Intelligence Service

Na sesji popołudniowej w drugim dniu procesu oskarżony Tatar odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Odpowiadając na pytania adw. Zajczkowskiego oskarżony zeznał, że osk. Utnik brał udział we wszystkich pracach „komitetu trzech”. Adw. Bałabiński — obrońca oskarżonego Nowickiego zmierzał do ustalenia roli jaką jego klient odgrywał w organizacji „Hel”. Tatar oświadczył, że Nowicki był kierownikiem „Helu” oraz członkiem tzw. „komitetu trzech”. Był on podporządkowany Tatarowi, ale posiadał również własne uprawnienia oraz możliwość wydawania samodzielnego dyspozycji w zakresie swego stanowiska.

W odpowiedzi na pytania obrońcy oskarżonego Hermana — adw. Bieja, Tatar oświadczył m. inn., że Herman należał do „starszego AK-owskiej” jako szef biura studów II oddziału komendy głównej AK. Szereg pytań zadali Tatarowi oskarżeni Mossor i Kirchmayer. Pytania te dotyczyły okoliczności w jakich odbywały się ich wzajemne spotkania.

### Zeznaje szpieg Jurecki

Przed sądem staje następnie oskarżony Marian Jurecki, pułkownik karany przed wojną sądowno za uszkodzenie ciała i usiłowanie zabójstwa. Przyznaje się do winy i składa obszernie zeznania. Oskarżony przez pewien czas pozostawał w służbie polskiego aparatu repatriacyjnego na terenie Szkocji.

W lecie 1946 r. oskarżony nawiązał kontakt z przebywającym wówczas w Anglii Kuropięską, z którym przeprowadził trzy rozmowy na temat sytuacji w kraju, a szczególnie o położeniu i planach przedwojennych oficerów.

Opowiadając o nastrojach w hitlerowskim oficerskim obozie jeńców, w Woldenbergu, Kuropięska powiedział, że w obozie tym oficerowie podzielili się na dwie grupy. „Pierwsza grupa — zeznaje oskarżony Jurecki — skupiała, jak mówił mi Kuropięska — oficerów, którzy uznawali za konieczne, gdy Polska będzie wyzwolona przez Armię Radziecką udać się do zakończenia wojny na zachód. Druga grupa, jak mi to przedstawił Kuropięska, była zdania, że trzeba wrócić do Polski i zabrać się do odbudowy kraju.

### Powracają do kraju, aby prowadzić podziemną robotę

Po powstaniu warszawskim do Woldenbergu przybyli między innymi Rzepecki i Herman, którzy wyznawali pogląd że należało rzeczywiście udawać się do Polski, ale nie w tym celu, aby współpracować z władzą ludową, a odwrotnie w tym celu, aby penetrować do wszystkich dziedzin życia państwowego, a przede wszystkim wojskowego i tą drogą starać się opanować to życie po to, ażeby w pewnym momencie, dogodnym momencie politycznym i strategicznym dokonać przewrotu i obalić władzę ludową, zastępując ją czymś w rodzaju republiki demokratycznej — burżuazyjnej, na wzór ustroju istniejącego na zachodzie Europy”.

Kuropięska powiedział również osk. Jureckiemu, że właśnie udaje się do kraju, aby realizować te cele. Oświadczył też, że po wyzwoleniu dla realizowania tych celów została powołana do życia organizacja konspiracyjna oraz że mając do niego wielkie zaufanie przyznaje mu, że sam należy do kierownictwa tej organizacji i z ramienia tego kierownictwa z nim rozmawia.

Podczas jednej z następujących rozmów z Kuropięską osk. Jurecki zgodził się przystąpić do organizacji i otrzymał od Kuropięskiego konkretne zadanie. „Zadanie miało polegać na tym — zeznaje osk. Jurecki — żeby wyjechać do kraju, tam uzyskać przydział do sztabu generalnego i na terenie sztabu zająć się wszelkimi informacjami. Wyjaśnił mi, że zadanie to daje mi dlatego, że z terenu tej instytucji organizacja nie wie, co się dzieje, a to jest dla niej bardzo potrzebne”.

### Spychalski ułatwia dostanie się do drugiego oddziału

Kuropięska obiecał osk., że kierownictwo konspiracji „przyjdzie mu z pomocą wszystkimi możliwymi sposobami”, a m. inn., „wysłałaniem tam oficerów werbowanych do organizacji na terenie emigracji”.

„Po przybyciu do kraju Jurecki miał się skontaktować z Hermanem. „Kuropięska dodał jeszcze — zeznaje osk. Jurecki — że o istnieniu organizacji konspiracyjnej w Polsce są poinformowane władze brytyjskie i że oficerowie brytyjscy, z którymi miałem styczność z tytułu pełnienia moich funkcji w dziale repatriacji, o tym wiedzą, więc w razie, gdyby jakaś rozmowa na ten temat wynikła, nie należy się absolutnie krępować, bo to są ludzie zorientowani w tych sprawach”.

„Kuropięska dodał jeszcze, że niezależnie od „kontaktu na Hermana” mam utrzymywać nadal kontakt i z nim w czasie jego służbowych przyjazdów do Warszawy, bo musi być au courant mojej pracy na terenie sztabu. Wyglądało to w ten sposób, że mamy prowadzić pracę w dwóch kierunkach”.

Po przybyciu do Warszawy w 1946 r. oskarżony spotkał się z Kuropięską, który powiedział, że sprawa przydziału jego do sztabu generalnego jest już załatwiona — że rozmawiał na ten temat m. in. z gen. Spychalskim. Kuropięska skontaktował oskarżonego również z Hermanem. W okresie współpracy z Hermanem najważniejszym zadaniem organizacji było — według zeznań Jureckiego — zorganizowanie siatki wywiadowczej. Jurecki zwerbował do niej ogółem 15 oficerów, z których jeden otrzymał stopień oficerski w AK, a wszyscy pozostali byli przedwojennymi „oficerami zawodowymi”. Zebrane wiadomości szpiegowskie osk. przekazywał Hermanowi.

Wiosną 1947 r. przyjechał z Londynu Kuropięska, który oświadczył, że pozostaje w kraju i że w zasadzie należy „pracować na Londyn nie z nim, a z Chojeckim”.

„W ciągu roku 1948 nastąpiło około 7 spotkań z Kirchmayerem — mówi oskarżony. — Od 49 r. zdaje się sześć, a w 1950 r. mieliśmy spotkań dwa. Dostarczałem mu materiały aż do stycznia 1950 r.”.

Od jesieni 1947 r. osk. był „na kontakcie” z Kirchmayerem i siatką wywiadowczą była już wówczas zasadniczo zorganizowana.

### Dyplomaci anglosascy są na swoim miejscu

Kiedy w początkach 1950 r. oskarżony, jak również inni oficerowie, którzy należeli do sieci wywiadowczej zostali zwolnieni ze sztabu generalnego — oskarżonemu powiedział Kirchmayer, że w wypadku jego aresztowania „mam się zgłosić 1-go czerwca do jednego z barów na Nowym Świecie o godz. 12-tej, gdzie będzie na mnie czekał przedstawiciel ambasady Stanów Zjednoczonych. Były podane znaki rozpoznawcze. Jakikolwiek materiały będą jeszcze miał po spotkaniu się z tym przedstawicielem, należy dalej doręczać jemu”.

Poza spotkaniem 1 czerwca — Jurecki spotkał się z przedstawicielem ambasady USA 1 sierpnia oraz 1 października. Doręczył mu wtedy materiały szpiegowskie, zebrane przez jednego z jego agentów.

Na pytanie przewodniczącego sądu, czy oskarżony był poinformowany o celu wysyłania materiałów wywiadowczych do Londynu, oskarżony odpowiedział, że dokładnie nie był poinformowany o tym, lecz „wygląda na to, że cała organizacja konspiracyjna była po prostu ekspozyturą wywiadu obcego”.

Na pytanie rzecznika oskarżenia, dlaczego osk. Jurecki wstąpił do PZPR, osk. oświadczył: „Wszystcy moi przełożeni po linii konspiracyjnej przy różnych okazjach dawali wraz swemu przekonaniu, że każdy członek organizacji konspiracyjnej powinien starać się o to, ażeby dostać się do partii, bo ułatwi mu to pełnienie zadań konspiracyjnych”.

Pytany przez swego obrońcę Jurecki tłumaczył fakt, że nie porucił pracy w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, rzekomy „brakiem charakteru i siły woli, aby wydobyc się z tego bagna”.

Kilka pytań zadali oskarżonemu Jureckiemu współoskarżeni Kirchmayer i Herman. W trakcie odpowiedzi oskarżony oświadczył, że przekazał Kirchmayerowi szereg bardzo ważnych materiałów wywiadowczych, jak również podał, że spotkania z Kirchmayerem odbywały się m. in. w służbowym gabinecie Kirchmayera i w szeregu lokali nocnych w Warszawie.

Dalsze swe zeznania, które wypełniły resztę drugiego dnia procesu, osk. Jurecki składał przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnicę państwową.

### Trzeci dzień rozprawy Zeznania osk. Utnika

W dniu 2 bm. w trzecim dniu rozprawy sąd przesłuchał oskarżonego Mariana Utnika. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, pada odpowiedź: „Przyznaję się do działalności szkodliwej dla Polski Ludowej”.

Osk. Utnik przedstawia następnie obraz swej działalności jako pracownika, a później, jako szefa oddziału VI sztabu „naczelnego wodza” w Londynie. VI oddział powstał z tzw. biura gen. Sosnkowskiego, które, jak zeznaje oskarżony, — „było, jak się wtedy powszechnie mówiło, raczej systemem pracy POW-iackiej. Był to nawrót do starej tradycji, nawrót do starych ludzi”. Biuro to, mówi oskarżony, składało się z tych samych ludzi, którzy byli w Warszawie w sztabie na dawnym Placu Saskim. W zeznaniach swych oskarżony określa zadania VI oddziału następująco: prowadzenie współpracy z komendą główną AK w kraju.

Do zadań szczególnych oddziału VI należało zaopatrywanie Armii Krajowej w ludzi wyszkolonych, w sprzęt i pieniądze.

### Idealna współpraca z Intelligence Service

„Oddział VI — zeznaje oskarżony — jeśli chodzi o kontrolę operacyjną, podporządkowany został całkowicie władzom angielskim, właśnie temu tzw. SOE. Na czele sekcji SOE, która zajmowała się sprawami polskimi, stał oficer Intelligence Service, ppłk. Wilkinson. W krótkim czasie zastąpił go kpt. Perkins. On właśnie siedział stale w oddziale VI.

Działalność swą w oddziale VI osk. Utnik rozpoczął w 1942 r. po powrocie z Kanady, na stanowisku szefa wydziału wyszkolenia i prowadził zarówno sprawy wyszkolenia, jak łączności z AK, doboru ludzi, formowania nowych baz i placówek. Z tego tytułu osk. Utnik utrzymywał stały kontakt z Anglikami, a więc z Perkinsem, Pickensem, Morganem. Np. w sprawie organizacji bazy we Włoszech oskarżony polecał tam razem z Perkinsem i zastał tam innych Anglików, z którymi pracował przy organizowaniu tej bazy.

W marcu 1944 r. przyjechał z kraju do bazy we Włoszech gen. Tatar. Sprawę wprowadzenia gen. Tataro w sytuację emigracyjną, zarówno wojskową jak i cywilną, gen. Kopański porucił osk. Utnikowi, jako staremu znajomemu Tataro.

W lipcu 1944 r. osk. Utnik otrzymał nominację na szefa oddziału VI.

„W tym czasie była przygotowywana instrukcja dla akcji „Burza”, tzn. dla działań na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na teren Polski. Sprawa ta była decydowana na zebraniu rady ministrów w obecności „naczelnego wodza”. Była to rzecz w rządzie emigracyjnym bardzo rzadka dalego, że istniał konflikt między Sosnkowskim i rządem Mikolajczyka. Tu jednak doprowadzono do porozumienia. Jakkolwiek między sobą się kłóciło, to jednak jeśli chodziło o sprawę walki z lewicą, była pod tym względem jednorodność: nie można dopuścić do tego, ażeby lewica objęła władzę w Polsce”.

„Gdy zaistniała kwestia — mówi dalej Utnik — że Armia Radziecka może przyjechać na teren Polski jako reprezentantka państwa socjalistycznego, to mimo sprzecznosci — pozostała możliwość ustalenia między Sosnkowskim i Mikolajczykiem wspólnych wytycznych, które rząd uchwalil w końcu lata 1943 r. Wytyczne te zostały wysłane. Nie zadowolily one Sosnkowskiego. Sosnkowski chciał przeprowadzić na zebraniu rządu znacznie ostrzejszy program i „stworzył fakt dokonany przeciw Armii Radzieckiej i chciał utrzymać siły na dalszy okres czasu. Chodziło mu o to, aby siłę tę utrzymać w swoich rękach i nie zniszczyć jej uderzeniem na Niemców”.

W dalszym ciągu osk. Utnik zeznaje, że po przyjeździe gen. Tataro w oddz. VI nastąpił okres niezwykle intensywnej pracy. W ciągu miesiąca radiotelegrafista przesyłał i odbierał ponad 200.000 słów. W tym czasie nastąpił moment wciągnięcia do pracy 3 członka komitetu, płk Nowickiego. „Znaliśmy się wszyscy przed wojną, bliwśmy rzeczywiście zgraną trójką. Współpraca nasza była bardzo ścisła i wszystkie nasze wysiłki szły w jednym kierunku”.

Po upadku powstania komenda główna AK, jak się wyraził oskarżony „główny odbiorca” oddziału VI przestała istnieć, natomiast pozostał

oddział VI. Nastawieniem jego, według oskarżonego Tataro i gen. Kopańskiego, powinno być prowadzenie działalności w kraju. „Na terenie kraju funkcjonowały resztki, które miały nie ujawniać się. Czynny było w tym czasie 10 — 20 radiostacji. Nadawały: Wilno, Białystok, Nowogródek, Lwów, rejon lwowski i Rzeszów. Przychodziły wiadomości z wyzwolonych terenów Polski, jak i z terenów należących do Związku Radzieckiego i będących terenem państwa sąsiedniego”.

### Kilka sługusów imperia izmu (Migowki z procesu)

WOJOWIE londyńskiej emigracji istniały przeciwstawne sobie „grupy” i „kierunki”. Mówił o nich szeroko oskarżony Tatar. Ale wszystkie one — poczynając od grupy Sosnkowskiego a kończąc na zwolennikach Mikolajczyka miały jeden wspólny cel: obalenie ustroju demokracji ludowej w Polsce, oddanie Polski na pastwę imperializmu.

Kiedy Armia Czerwona wspólnie z Wojskiem Polskim w zwycięskich zmaganiach z hitlerowcami oswobadza pierwsze skrawki polskich ziem, klika londyńska tworzy wewnątrz kraju dywersyjno-szpiegowską aparat pod kryptonimem „MIE”.

Tragiczne powstanie warszawskie pochłonięto życie tysięcy ludzi.

Powstanie zawodzi. Stawką w emigracyjnej grze staje się — Mikolajczyk. Płmą z Londynu pieniądze dla Mikolajczyka, współdziałają z nim organizacje szpiegowskie w kraju. Naród przeciwstawia się dążeniom emigracyjnych klik. Mikolajczyk, którego nikt nie chce — ucieka z powrotem tam, skąd przyjechał — do Londynu.

Wówczas emigracyjni bankruci usiłują wygrać ostatni atut. Wzmocniają utworzoną z dawnych sanacyjnych oficerów organizację dywersyjno-szpiegowską w Wojsku Polskim, korzystając z prawnicowo-nacjonalistycznego odchylenia w PPR. Orientują się na rozłam w ruchu robotniczym. Stawiają na WRN-owską grupę w PPS. Ale w szulerskiej grze zawodzi i ta ostatnia karta. Zwycięza naród budujący socjalizm. Zwycięza wola mas, realizowana przez Rad Ludowy i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

OSKARŻONY Tatar nie był lada pionkiem w szpiegowskiej robocie. Zeznał jego wyniki, że często działał samodzielnie, poza plecami swojego bezpośredniego zwierzchnika, Kopańskiego. Jako dyspozytor sum przeznaczonych na akcję szpiegowską - dywersyjną w kraju przez wywiad amerykański, mógł pozwalać sobie na udzielanie wskazówek Mikolajczykowi.

W rzeczywistości Tatar pracując na zlecenie obcych organizacji szpiegowskich i pod ich kontrolą, dysponując amerykańskimi pieniędzmi w imię interesów anglo-amerykańskiego imperializmu był... kukielką poruszaną przez Londyn i Waszyngton, małą figurką w zbrodniczej grze.

### Amerykianie opóźniają zawarcie rozejmu a tymczasem... bestialsko bombardują miasta i wsie koreańskie

(Dokończenie ze strony 1-ej) jeszcze podkreślił — donosi Agencja Nowych Chin — że strona amerykańska chełpi się skutkami bestialskiego bombardowania z morza i powietrza, domaga się jednocześnie utworzenia tzw. linii obronnej, w przeciwnieństwie do bojalnej i rozsądnej propozycji, w myśl której 38 równoleżnik ma stanowić wojskową linię demarkacyjną między obu stronami, oraz wysuwa żądania, zmierzające do przesunięcia wojskowej linii demarkacyjnej w głąb pozycji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich. Stanowisko to nie da się pogodzić z realną sytuacją militarną na froncie koreańskim, gwałci zasady sprawiedliwości i rozsądku, narusza na szwank pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i dlatego jest absolutnie nie do przyjęcia.

18-te posiedzenie odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 10-ej.

### Przygotowywali akty terroru

## Masy pracujące Polski zdemaskowały spisek

(Dokończenie ze strony 1-ej) ustroju. Komunistyczna Partia i rządy Chińskiej Republiki Ludowej cieszące się aktywnym poparciem mas pracujących rozwinęły szeroką, ogólnonarodową walkę przeciwko agentom amerykańskim, demaskując i tepia wrogów narodu.

Fiaskiem kończą się również intrygi imperialistów w europejskich krajach demokracji ludowej. Ostatnio masy pracujące Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Albanii zdemaskowały znaczną ilość szpiegów i dywersantów, nasłanych do tych krajów przez imperialistów mocarstw zachodnich i faszystowską klikę Tito.

Przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie — pisze „Prawda” — rozpoczął się proces kierownictwa organizacji szpiegowsko - dywersyjnej, które prowadziło swą dywersyjną, spiskową działalność w szeregach armii polskiej.

Przeniknawszy przy pomocy elementów prawnicowo - nacjonalistycznych na poważne stanowiska w Wojsku Polskim, agenci reakcji prowadzili tam dywersyjną, szpiegowską i spiskową działalność. Liczyli oni na rozpętanie nowej wojny światowej oraz na interwencję imperialistów przeciwko Polsce. Nikczemni zdrajcy i szpiegzy przygotowywali akty terroru przeciwko wybitnym działaczom politycznym i członkom rządu. Usiłowali oni stworzyć w Polsce reżim faszystowski, podobny do reżimu hitlerowskiego w Jugosławii i przekształcić Polskę w wasalną imperialistów amerykańsko - angielskich.

I tym razem — podkreśla „Prawda” — imperialiści dotkliwie się przeliczyli.

Masy pracujące Polski zespolone wokół PZPR zdemaskowały zbrodniczy spisek reakcji.

Wspomniane wyżej oraz wiele innych faktów dywersyjnej, spiskowej działalności świadczą o tym, że koła rządzące państw imperialistycznych uciekają się do każdego środka, ażeby przeszkodzić pokojowemu budownictwu w krajach demokracji ludowej.

Wolne narody wiedzą jednak, że wierność sprawie socjalizmu i trwała przyjaźń z Związkiem Radzieckim stanowią potężne źródło ich sił w walce o dalszy rozwój gospodarki i kultury, są gwarancją ich wolności i niezawisłości.

### Z frontu walki o chleb

## Chłopi Sadowa poznali tajemnicę hektara przeliczeniowego

(Dokończenie ze strony 1-ej) się również Stefan Ciosek — małorolny chłop, który posiada 1,57 ha przeliczeniowych i ze swojego gospodarstwa zobowiązany jest sprzedać 85 kg zboża.

Banaszczyk, Horyszkowa, Ciosek i wielu innych, należących do tych uczyliwych chłopów pracujących, którzy z zadowoleniem i z radością powitali dekret o planowym skupie.

Nie wszyscy jednak w Sadowie są zadowoleni. Swoje niezadowolenie wyraził Wacław Burek, posiadacz 5,24 ha przeliczeniowych, który ma sprzedać 1.120 kg. Uważa, że to jest za dużo.

Kim jest Wacław Burek? Ażeby trafnie odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjcie się jego zachwaszczonemu polom, których większość leży odłogiem. Na ugorach Burek pasie krowy, uważając, że to zajęcia jest także „pracą”, odpowiadającą siłom Wacława Burka.

— Plan nasz jest realny, sprawiedliwy i uczciwy — mówi Franciszek Cieślak z sąsiedniej gromady Luczyna. — Słuszną była uchwała rządu, która położyła kres wszelkim krętkim machinacjom leniwych i nierobów. Wierzymy, że nauczy ona ich solidnej pracy na gospodarce.

Na zebraniach gromadzkich w Sadowie, Luczynie, Sucheju, Wielkiej, i innych gromadach powiatu trzebnickiego, chłopci postanowili zakończyć omoty i odstawić zboże do dnia 1 listopada br. Są głęboko przeświadczeni, że wykonują swoje gromadzkie plany skupu, przyczyniając się do realizacji wielkiego Planu 6-letniego, planu nowego życia i powszechnego dobrobytu.

Bogdan Ostachowski

# Zamiast miraży i majaków będą tu sunąć pociągi z drogocennym piaskiem

## Pustynia Błędowska — „polska Sahara” wprzęgnięta w służbę Planu 6-letniego

Adrian Czerwiński

**ZAGŁĘBIE WĘGLOWE:** brudna, ogolona z zieleni równina, powyginana jak arkusz blachy, polyskująca żałośnie żłeciami czarnych jezior, powstałych z wody deszczowej nagromadzonej w rozpadlinach gruntu.

A na jej powierzchni — szyby,

Na widowni  
międzynarodowej

## Harriman szantażuje

W DNIU przybycia do Teheranu specjalnego wysłannika prezydenta USA, Harrimana, policja i czolgi szarżowały tłumy, protestujące przeciwko amerykańskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu. A w tydzień po krwawej repressji policyjnej na placu Baharestan przed Medżlisem, Awerell Harriman ogłasza, iż naftowe pertraktacje „toczą się w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze”. Dziwić się jedynie można, skąd tyle serdeczności i przyjaźni przy roztrąsaniu problemu, którego sprawiedliwe rozwiązanie w żadnym wypadku nie może zadowolić ani angielskich, ani amerykańskich imperialistów.

Jak na dłoni widać tu zakulisową akcję, prowadzoną przez Rockefellerowskie trusty Aramco, Standard Oil i ich filiały — czyżby na świeżo znacjonalizowaną naftę perską — przeciwno Anglikom, którzy najbardziej właśnie obawiają się „amerykańskiego” sposobu rozwikłania sprawy.

Dotyychczasowa gra angielska po legła na szantażu — wobec Iranu: zamknąć rafinerie oraz szyby naftowe i wycofać cały techniczny personel. Dyrekcja Anglo-Iranian Oil Co, liczyła, iż w tych warunkach bezradnych Irańczyków zmusi do ustępstw. Istotnie, w ciągu krótkiego czasu wydajność rafinerii Abadanu spadła o 50 proc., tj. z pół miliona baryłek do 250 tysięcy. A cała produkcja naftowa stanęła pod znakiem zapytania wobec braku floty tankowców, dezorganizacji sieci dystrybucji i niedostatecznej ilości wykwalifikowanego personelu.

W tym momencie, jak w wielu innych zresztą wypadkach, na arenę wkroczyli amerykańscy konkurenci: Aramco zaofiarowało rządowi premiera Mossadegha 75 proc. czystego zysku za przejęcie spadku po AIOC. Texas Oil zaproponował dostarczenie niezbędnej personelu technicznego. Innych ofert nie ujawniono, choć wiadomo, że było ich tyle, ile jest amerykańskich trustów naftowych.

Sprostujemy więc komunikat Harrimana. Należałoby raczej powiedzieć, że „konszachty naftowe toczą się w atmosferze wzajemnego szantażu, wrogosci i zastrzeżenia”.

Co o tym wszystkim sądzi prawdziwy gospodarz naft — prawy właściciel sztywów Maszjid - i - Su leiman oraz rafinerii Abadanu — Naród Irański? Przeciwno niemu sprzyjały się wszystkie ciemne siły działające na rozkaz nowojorskiej Wall Street i londyńskiej City.

Nie jest przypadkiem, że w dniu, kiedy do Teheranu zawitali nieproszeni amerykańscy goście, władze policyjne wprowadziły stan wojenny. Kiedy premier Mossadegh godził się na rozpoczęcie rokowań z przedstawicielem Trumana — na ród irański wyrażał protest i oburzenie a na ulicach Teheranu zabrzmiał potężny okrzyk: „Precz z Harrimanem!”

Irańczycy dosyć już mają obecnej ingerencji trwającej od dziesięciu lat. Naród irański pragnie sam gospodarować w swoim kraju. Paryski tygodnik „Tribune des Nations” (13 bm.) zamieszcza list o twarty jednego ze swych irańskich czytelników. Żąda — pisze on — aby wielkie mocarstwa całkowicie zrewidowały swe stosunki z nami i aby oparły je na solidnych podstawach, zapewniających ludzkości i sprawiedliwości należne im miejsce. „Trzeba, aby Europa usłyszała nasz głos, zanim będzie za późno, a lekcja chińska powinna zmusić do myślenia najbardziej historycznych imperialistów”.

Z. KAMINSKI

kominy, i hałdy węgla, osiedla górnicze i miasta, niepewnie osiadłe na tym gruncie.

Albowiem przekrój tego gruntu — to wielki, czarny plaster węgla, podziurawiony szczelinami komor zięjących pustką po wybranym węglu.

Jak zabezpieczyć ziemię, aby nie wyginała się ku środkowi? Czyżby podprężyć domy górnicze, aby znalazły trwałe i mocne oparcie? W jaki sposób zapewnić bezpieczeństwo robót górniczych i górniczych domów, przy eksploatacji nowych pokładów węgla? Czyż zapewnić puście komory?

LOWIONO się nad tym od 50 lat. A tymczasem tuż obok leżała „polska Sahara” — Pustynia Błędowska.

Na 15 km kw. nad Białą Przemyską, w powiecie olkuskim, białe i żółte się lotne piaski, za każdym podmuchem wicher garbiły się w pagóry, niepotrzebnie nikomu przesuwali się z miejsca na miejsce. Nawet zblakłym wędrowcom piachy te urwały bezczelnie, ukłaniając przy odpowiedniej pogodzie jakieś nieistniejące majaki drzew, domów i zwierząt na skraju horyzontu: pustynny miraż. Ludzie, wprowadzeni w błąd mirażem, pa-

trzyli jak urzeczeni; stąd nazwa pustyni: Błędowska.

Ludzie czarnego węgla zwrócili uwagę na plove piaski pustyni. Przemierzali odległość od Szczakowej i Sierszy do samych granic Błędowskiej i powiedzieli: można!

Wkrótce potem długie rzędy firm zaczęły zwozić piach na teren kopalni „Mysłowice” do miejscowości Jezor. Zasypany piaskiem puste komory i wypełniono szczelinę po szczelinie olbrzymi podzierny plaster Zagłębia Węglowego.

Domki górnicze, jak gdyby świadome swego bezpieczeństwa, rozsiadali się częściej a sżtygarzy wytyczali śmiało nowe chodniki dla wywębu.

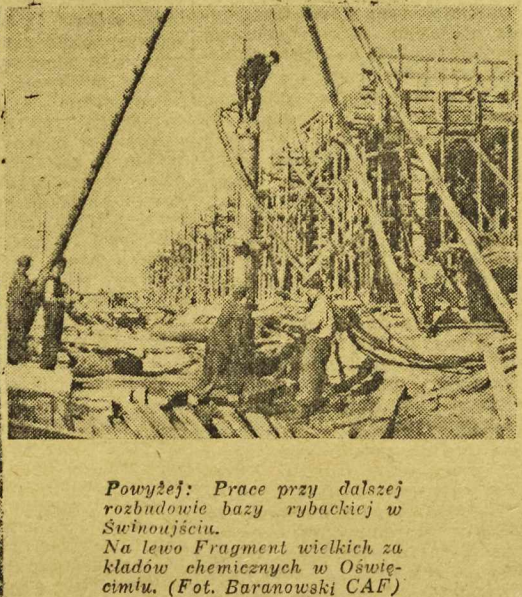
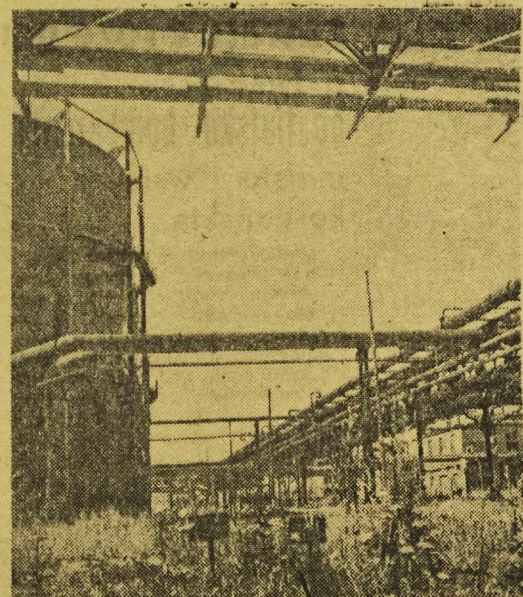
Nie trwało to długo i żadna z kopalni nie poszła za przykładem „Mysłowice”. Zwożenie piasku nie opłacało się baronom węglowym. Kapitaliści nie chcieli inwestować większych sum na robienie tych piaskowych „podszadek”, gdyż obojętne było im bezpieczeństwo osiedli górniczych i narodowy majątek Polski — węgiel, wydobywany rabunkowo. Byłby przedź, byle więcej — a potem niech się dzieje co chce!

Magistrala piaskowa będzie przewozić dziennie kilkadziesiąt tysięcy m sześć.

Wagony te specjalnie przystosowane do przewozu piasku: trzyosowe, posiadające nośność 60 ton wagi własnej wraz z ładunkiem. Cały taki pociąg będzie wyładowywany automatycznie w ciągu 2 — 5 minut. Nad każdym zbiornikiem piasku w kopalni będzie znajdował się specjalny most wyładunkowy, na który będą wjeżdżać wagony z piaskiem.

Próba takiego wyładunku była doświadczenie, przeprowadzone w kopalni „Czerwona Gwardia”. W dniu 1 maja br. 10-wagonowy pociąg wyruszył z Pustyni Błędowskiej wioząc do kopalni ładunek 250 m sześć piasku na podszadek. Cały ten piasek został wyładowany sposobem automatycznym w przeciągu jednej minuty.

Z. SOKOŁOWSKI



Powyżej: Prace przy dalszej rozbudowie bazy rybackiej w Świnoujściu. Na lewo Fragment wielkich zakładów chemicznych w Oświęcimiu. (Fot. Baranowski CAF)

Grzegorz Timofiejew

## Do towarzysza niemieckiego

BYLEGO WIĘZNIĄ HITLEROWSKICH OBOZÓW  
KONCENTRACYJNYCH

PAMIĘTASZ, Klaus, kamieniolomy? W obozie zesłaliśmy się, w Guzen, Gdzie z przerażeniem nieruchomy Kruszył się kamień, ale ludzie Dorównać mogli niemy glazom Surową i kamienną twarzą.

Pragnąłeś w Niemczech ucisk zmienić Na wolność i otworzyć pięści. Ja byłem z kraju, gdzie szubienic Cię kładł się od promieni gęściej. Drut jednakowo nas owijał — I walka stąd, i wspólna przyjaźń!

Mineło kilka lat. Gdzie jesteś, Dawny, niemiecki towarzyszu? Ciężar kamieni pod protestem Przeciwno wojnie kładę. Słyszysz, Ze Truman przejął krwawy spadek I znów gotuje nam zagładę.

Twórcy obozów wyszli z więzień: Z chmury cyklonu twarz mordercy... Znowu podkutyh butów ciężar. Chee zmiążyć niepodległe pierś. Kamienne przyjsie wroga szyszając, Do ciebie wołam, towarzyszu!

Czy stalingradzki traktor wieszysz Po byłej ziemi junkrów? Miasta Podnosisz z ruin? Czy też w bledzie W Trizonii żebrzesz? I urasta Za Tobą cień straszliwy, trupi — Głód, bezrobocie, wojny upiór.

Gdziekolwiek jest, do walki stawaj! Utrwała w dziejach ręka prosta Braterski pokój — nowe prawo — I wznosi na granicznych mostach Przyjaźni luk. Nie przejdzie faszyzm Granicy tej — przyjaźni naszej.

Gilbert Badia

## Od Korei do Vietnamu

Zawieszenie broni winno objąć całą Azję

### Kwiat młodzieży francuskiej ginie niepotrzebnie na polu walki

(Korespondencja własna API)

Paryż w lipcu. ZAPYTAJCIE pierwszą spotka na Francuzkę czy Francuza, jaki wypadek polityczny przykuwa najbardziej ich uwagę. Z pewnością będzie to skazanie Henri Martina lub rokowania o zawieszenie broni w Korei. Naród francuski ma pod wójną przyczynę, aby żyć sobie powodzenia — tych „rokwania” po pierwsze dlatego, że oznaczałoby to koniec działań wojennych na Korei i kleskę podżegaczy wojennych, po drugie dlatego, że pokój w Korei mógłby stanowić wstęp do ogólnego załatwienia konfliktu w południowo - wschodniej Azji i przynieść Francji zakończenie „brudnej wojny” w Vietnamie.

NADZIEJA ta jest tak powszechna, iż nawet członkowie rządu i koła polityczne, które od 5 lat prowadzą tę wojnę z narodem wietnamskim, zmuszone są brać ją pod uwagę. Schuman mówił o „ogólnej pacyfikacji Dalekiego Wschodu”; „Monde” zaś z 1 lipca br. w artykule Generała „X” głosił: „Chcąc, czy nie chcąc trzeba będzie zabrać się pewnego dnia do tej krzyżowej sprawy... Naprawdę nie wydaje się, by jakieś rozwiązanie na płaszczyźnie wojskowej mogło przynieść koniec tego konfliktu”.

W trzy tygodnie później, w tym samym dzienniku inny przedstawiciel kół wojskowych, tym razem pułkownik pisze: „Sytuacja byłaby beznadziejna, gdyby armia nie ocoze kiwała od rządu posunięcia ratunkowego: rozkazu o odwołaniu francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin”.

KOMU SŁUŻY TA WOJNA? JEST to uderzająco nowa nuta w militarnym śpiewie francuskiej polityki. Po 5 latach walki, nawet ci ludzie przyznać muszą, że kwiat młodzieży francuskiej ginie w Vietnamie bez najmniejszych potrzeb. Za prezydentem Ho Szimem stoi cały naród wietnamski. Oddziały jego stacją walki u wrót Hanoi i Sajgonu. Demoralizacja ogarnia natomiast nawet oficerów francuskich.

W cytowanym już wyżej artykule „Monde” Generał „X” pisze dalej: „Trudno byłoby powiedzieć, że wojna ta służy interesom Francji”. Za tym potwierdzeniem faktu, że Francuzi walczą w Vietnamie w imię interesów USA — nie idzie jednak kategoryczne żądanie zaprzestania działań wojennych. Wręcz przeciwnie. Rząd powoduje skazanie na 5 lat więzienia Henri Martina, którego wina polega na tym, że podziela zdanie Generała „X”. Dalej wysłała się posłki do Indochin, dalej wyrzuca się dodatkowe miliardy.

KTO CHCE JEJ PRZEDŁUŻENIA? W MIARĘ jak rozpowszechnia się przekonanie, że należy w interesie narodowym położyć kres „brudnej wojnie”, Stany Zjednoczone żądają jej przedłużenia. Amerykanie zmuszeni do podjęcia rokowań w Korei, pragną jednak utrzymać w Indochinach bazę wy-

padową przeciw Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu.

Nie może być nie bardziej sprzecznego z interesami narodu francuskiego. Wojna w Vietnamie pochłania co najmniej 200 miliardów franków rocznie, za co można by wybudować tysiące szkół, mieszkań i szpitali i poprawić los pracujących, najbardziej upośledzonych.

Wspólny wysiłek wszystkich narodów doprowadzi w końcu do narzucenia imperialistom prawdziwego zawieszenia broni, zarówno w Korei, jak i w Indochinach oraz doprowadzi do ostatecznego utrwalenia pokoju przez Pakt Pięciu Wielkich Mocarstw.

## Nigdy nie było tyle dzieci nad morzem — pisze nasz dwunastoletni korespondent

DWUNASTOLETNI korespondent „Stowa”, Maryś Werski przysłał do redakcji list z podziwieniami ze swoich nadmorskich wczasów.

„Chyba jeszcze w żadnym roku, w lecie — czytamy w tym liście — nie było nad morzem tyle dzieci, co obecnie. Na plażach sopocińskich, gdzie przebywam po całych dniach, aż rojno od dzieci. Przyjeżdżają z koloniami lub z rodzinami, którzy tu spędzają wczasy. Spotkałem także dzieci z zagranicy, dzieci polskie z Francji i Belgii, które nasz Rząd zaprosił na wakacje.

Mamy tutaj bardzo dużo rozrywki i wcale się nie nudzimy. Możemy wypożyczyć dziecinne zagłówki, gumowe krokodyły, a nawet dętki od rowerów lub samochodów. Niezaw oglądamy „Dar Pomerania” na redzie. Zbieramy muszle i poszukujemy bursztynów. Przez resztę czasu opalamy się, śpimy, lub jemy”.

„Ale muszę coś skrytykować — pisze. — Chodzi po naszej plaży niedźwiedź, a właściwie członek przebrany za niedźwiedzia. Słońce pali, piasek jest gorący, a on chodzi w skórce od stóp do głowy. Gdy odrzuci łeb z wyszczerzonymi zębami, ukazuje twarz zgnęzoną, zlaną potem. Mnie go bardzo żal i nie mogę się nadziwić innym dzieciom. Ja także dorosłym, że z nim w taki upał baraszkują i ciągną paraset metrów do fotografa. Czy temu człowiekowi nie można by dać innej pracy?”

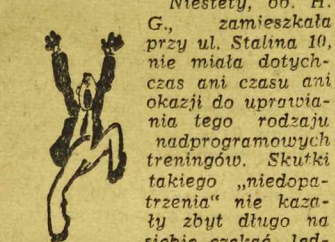
MARYŚ WERSKI

**3** SIERPIEŃ  
Piątek  
Szczepana, Nikodem  
Wschód słońca — 3.58  
Zachód słońca — 19.25



**Spacerkiem po Wrocławiu**

**Strach pomyśleć**  
TAK się jakoś dziwnie „składa”, że wiele posesji podległych ZNK nie posiada w klatkach schodowych światła elektrycznego. Liczne doświadczenia wykazały, że to na pozór białe zjawisko może przy sprzyjających okolicznościach spowodować przysięgę skutki dla nieobojajomionego z tajemnicami akrobacji lokatora. Bo na to, aby w nocy zejść lub wejść po stromych, kretych, śliskich a w wielu wypadkach zepsutych schodach i w dodatku nie wyrzucić sobie krzywdy, — trzeba uprzednio solidnie ćwiczyć spacer po linie z związanymi oczyma.



Niestety, ob. H. G., zamieszkała przy ul. Stalina 10, nie miała dotychczas ani czasu ani okazji do uprawiania tego rodzaju nadprogramowych treningów. Skutki takiego „nieodparzenia” nie okazały się zbyt długim na siebie czekać. Jedno niefortune postawienie nogi i natychmiastowy powrót z pierwszego piętra na parter w tempie gwałtownie przyspieszonym...

Ob. H. G. ma boleśnie stuczone kolano, a jej syn, dzielny mężczyzna w podeszłym wieku jednego roku i 3 dni — głęboko pretensję do niegrzecznej administracji.

Bo co by to było, gdyby nieszczęśliwie poślizgnięcie nastąpiło o dwa piętra wyżej?

Brrrrr! Strach pomyśleć!  
(Ana)

**Wieszak**

B RZYDZA połowa bywałców „Morskiego Oka” ma stosne pretensje do kierownictwa tego kąpieliska. Powodem niezadowolenia są zwyczajnie, a właściwie nie zwyczajnie, bo podwójnie, męskie wieszaki.  
— Proszę o podwójny wieszak — zwraca się do szatniarki przystojny brunet w nie-naganne wyprasowanych, szarych spodniach.  
— Takich wieszaków u nas nie ma, bo nie można ich nigdzie dostać.  
— To na czym ja powieszę spodnie zamartwił się elegancki obywatel.  
— Już jakoś musi pan sobie poradzic.  
— Hm...  
Trudno utwierdzić, że we Wrocławiu nie można dostać podwójnych wieszaków. A brak ich naprawdę utrudnia życie, bo kiedy przystojny brunet wychodził z „Morskiego Oka” spodnie jego były „naganne” wymięte.

**Po popularnym**

J EDNYM z atrakcyjnych punktów programu Cyrku nr 3, który rozbił swe namioty na Placu Grunwaldzkim — są uaktualnione przysłowia, jak np.: kto się raz spazrył... ten dmucha na obiad popularny. Oczywiście każdy rozumie, że idzie tu o to, że obiad popularny nigdy nie jest aż tak gorący, aby trzeba było nań dmuchać. Nam jednak chodzi o co innego.  
— Pamię, pan też chyba jest po popularnym — zawołał jakiś głos z galerii, kiedy „konferansjer” usiłował zapowiedzieć następny występ.  
„Usiłował”, bo to co robić nie można nazwać zapowiadaniem. Mimo, że „Spacerki” siedziały dość blisko i dźwięki starły się przedłużać ucho — nic nie słyszaly.  
A może konferansjer naprawdę jadł... tylko popularny obiad?  
(bron)

**60 nagród dla pracowników Domu Książki**

Z A WSPÓŁZAWODNICTWO pracy indywidualnej i zespołowej nagrodzono ostatnio 37 pracowników „Domu Książki”, którym wręczono książeczki oszczędności PKO.  
Nadto za pracę społeczną nagrodzono książeczkami 23 osoby.  
(M.K.)

**Po słońce, zdrowie i wypoczynek tysiące wrocławian wyjeżdża do najpiękniejszych okolic Polski**

**W ciągu 4 dni z Dworca Głównego wyjechało 180 pociągów dodatkowych**

W OKRESIE letnim przed 1-szym i 15-tym każdego miesiąca na dworcach wrocławskich panuje wielki ruch. Tysiące ludzi po całorocznej pracy wyjeżdża w różne strony Polski, by wypocząć i poznać piękne zakątki naszego kraju.

**Wspaniałe bilans przygotowań młodzieży dolnośląskiej do III Zlotu w Berlinie**  
Z ORGANIZOWANA i niezorganizowana młodzież województwa wrocławskiego podjęła i wykonała na cześć III Światowego Zlotu 8.700 zobowiązań produkcyjnych łącznej wartości 3 mil. złotych. W czasie przeprowadzania akcji przygotowawczej, na terenie naszego województwa zorganizowano 137 konkursów gazetek ściennej, 38 wystaw podarków, 103 festiwale filmów młodzieżowych i 292 imprezy sportowe z udziałem 15.638 zawodników.

Nadto we wszystkich miastach i gromadach Dolnego Śląska odbyło się 87 imprez artystycznych, z których udział powiększył Młodzieżowy Fundusz Solidarnościowy. Ogółem młodzież Dolnego Śląska złożyła na MFS kwotę 72.636 zł.

**Dzięki pomocy Komitetu Odbudowy Warszawy remont Ratusza zostanie niebawem zakończony**  
W STRZYMANE o pewnego czasu roboty remontowe na Ratuszu wrocławskim zostaną wkrótce wznowione. Przerwanie robót nastąpiło na skutek wyczerpania się dotacji, przyznanej w 1949 r. Dzięki Wojewódzkiemu Komitetowi Odbudowy Warszawy, który w pełnym zrozumieniu konieczności zakończenia remontu tak cennego zabytku postanowił pokryć niedobór, należy spodziewać się, że jeszcze w tym roku będziemy oglądali Ratusz w całej jego krasie.  
Do zakończenia remontu Ratusza pozostało jeszcze wykonanie kilku fragmentów rzeźb, robót blacharskich na szczytach ślany zachodniej i uzupełnienie tzw. czolganiki rzeźbiarskiej.  
Na marginesie warto zaznaczyć, że mimo częstych notatek w prasie i kilkakrotnych interwencji Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy, Państwowe Zakłady Gastronomiczne nie zajęły się jeszcze otwieraniem w jego pomieszczeniach gospody. Obecnie, kiedy termin zakończenia remontu został już bliżej określony, należy przypuszczać, że WZG uruchomi punkt, który rozwiąże problem masowego żywienia w śródmieściu. (Ker)

**Szukamy zaginionego dziecka**  
W DNIU wczorajszym między godz. 19-tą a 20-tą zginęła na Placu 1-go Maja 3-letnia dziewczynka.  
Dziecko zginęło w momencie, gdy ojciec jego, ob. Władysław Maziński zajęty był kupowaniem w kiosku papierosów.  
Dziewczynka ubrana była w różową sukienkę w kwiatki. Oczy ma niebieskie — blondynka. Ktośkolwiek wiedziałby o losie zaginionej, proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się w najbliższym komisariacie MO, lub w mieszkaniu rodziców przy ul. Łęckiej 7/3.  
(Ana)

**Wrocławskie sklepy odzieżowe przygotowują się już do sezonu jesiennego**  
C HOCIAŻ z bezchmurnego nieba spływa sierpniowy żar, wrocławskie sklepy tekstylne już są zaopatrywane w cieplejszą odzież na zbliżający się sezon jesienny.  
Szef handlowy Woj. Biura Centrali Odzieżowej ob. Spich mówi:  
— U nas jesień już się zaczęła. Rozpoczęliśmy wysyłkę konfekcji na wczesną jesień. Wszystkie piony handlowe, jak MHD, PSS czy PDT będą wkrótce zaopatrywane w pełny asortyment ciemnych ubrań, jeńsonek oraz kurtek wełnianych. Właściciele kurtek będą mogli bez trudu nabywać do nich spodnie, gdyż w magazynach WBSD znajdują się duże zapasy spodni oraz marynarek. Warto nadmienić, że spodnie posiadają pełną skalę wymiarów. Nie zapomniiano również o bieliznie i trykotażach, których sto sy piętrzą się na półkach magazynu.  
Przed kilkoma dniami nadeszły większe ilości swetrow i bezrękawków. Z innych wyrobów dziewiarskich przewidziane jest rzućenie na rynek dużych partii pończoch dziecięcych „patentek” i skarpet oraz damskich pończoch bawełnianych.  
Wśród przygotowanej do wysyłki jesiennych konfekcji dziecięcej sąsługują na uwagę ubranka welwetowe dla dzieci starszych. Podczas jesiennych chłódów będziemy mogli nasze maleństwa ubierać w wygodne, a ciepłe komplety wełniane.

**Zespół artystyczny warszawskiego „Artosu” przybędzie do Wrocławia**  
B AROMETR w górę! podnieśli we Wrocławiu znana monologistka Maria Chmurkowska. W czynności tej dzielnie pomagać jej będzie cały zespół warszawskiego „Artosu”.  
Rzecz jasna, że powyższe wiersze są zapowiedzią wieczoru rozrywkowego, który wrocławianie będą mogli oglądać 5 i 6 bm. o godzinie 20-jej w sali Teatru Żydowskiego.  
Przedprzedaż biletów w kasie teatru od 3 bm. w godzinach 10 — 13 i 16 — 20. (Ker)

**Nowe sklepy z częściami zamiennymi do samochodów**  
W E WROCŁAWIU zorganizowane zostały dwie nowe placówki sprzedaży zamiennych części i akcesoriów do samochodów nietypowych. Przy ul. Świerczewskiego 79 istnieje placówka sprzedaży detalicznej, zaś przy ul. Polnej 52, placówka sprzedaży hurtowej.  
Organizacja placówek zajął się wrocławski dział handlu sprzętem motoryzacyjnym spółdzielni „Spółnotary Pracy”.

**Zonglerka, ekwilibrystyka i tresura stoją na wysokim poziomie**  
**Gościnne występy Cyrku nr 3 dostarczą wrocławianom wiele emocji**  
Z PRZYJEMNOŚCIĄ należy stwierdzić, że polskie programy cyrkowe zerwały nieodwołalnie z burżuazyjno-kapitalistyczną przeszłością i zaliczają się do prawdziwej sztuki przez duże „S”. Wielki wpływ w tej rewolucji programowej wywarł cyrk w Związku Radzieckim, na których wzorują się obecnie zjednoczone przedsiębiorstwa rozrywkowe w Polsce.

**PROGRAM Cyrku nr 3, który gości we Wrocławiu, jest jeszcze jednym dowodem pozytywnych zmian, które w ostatnich latach zaistniały w tak dotąd zaniedbanej dziedzinie artystycznej.** Piętnaście numerów, które widziliśmy, utrzymane były przeważnie na wysokim poziomie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje występ duetu Besta (podwójny trapez), zonglerów Skierka i zespołu Giewońskich (produkcje nadpowietrzne). Popisy te mogą być ozdobą każdego teatru typu rozrywkowego pod każdą szerokością geograficzną. Tresura zwierząt starannie opracowana i również na poziomie.

Zastrzeżenia z naszej strony budzą pewne momenty w występie polsko-chińskiego zespołu ekwilibrystów Lin-Fu-Dung. Sprawa dotyczy skoku młodego ekwilibrysty przez obrotowe pionace, najeżone kolcami i nożami. Takie niebezpieczne i narażające na szwank zdrowie artysty popisy nie powinny mieć miejsca w cyrku doby współczesnej.  
Mniej więcej rok temu, wrocławianie oklaskiwali sympatyczną parę: Irenę i Kazimierza Muszyńskich w zabawnych produkcjach muzyczno-komicznych. Dziś częstowano nas tymi samymi trickami z krzesłkami, instrumentem, patelnia itp. Czyżby zdolnych artystów, do jakich bezwzględnie zaliczają się potomkowie polskiej dynastii cyrkowej — Muszyńscy, nie stać było na opracowanie nowego numeru?

Tekstów humorystycznych dostarczył mistrzowie pióra tej miary co Wiech, Grodzienka i Brudziński. Szkoda tylko, że na samodzielny numer zakwalifikowano jeden ze słabszych utworów Grodzienki „Prawdomierz” — scenka komiczna powinna być zastąpiona innym bardziej wartościowym utworem.

W sumie widowisko barwne i ciekawe, które z pewnością długo jeszcze ścigać będzie tłumy publiczności.  
H. Hoff.

**Wzrasta ilość sklepów rybnych Uruchomienie wyremontowanego punktu C. R.**  
NIECZYNNY na okres remontu sklep rybny przy ul. Gajowej zostanie za kilka dni otwarty.  
Wrocławski Oddział Centrali Rybnej zaopatrywał go w pełny asortyment konserw rybnych. W placówce tej będziemy mogli nabywać zakonserwowane w sosie pomidorowym byczki, skumbrie i makrele. Poza tym sprzedawane w nim będą ryby słodkowodne i morskie.  
(BB)

**Listonosze i telefonistki Walbrzycha pomagają spółdzielcom wiejskim**  
Piękny wkład do akcji pomocy żniwnej dali pracownicy walbrzychskich urzędów pocztowych i telekomunikacyjnych. Postanowili oni przeprowadzić jedną dniówkę w spółdzielni produkcyjnej w Cieszowie.  
Zobowiązanie to częściowo zostało już wykonane.  
W ub. niedzielę ponad 70 pracowników pracowalo na polach spółdzielni.  
Ci, którzy nie mogli wziąć udziału w tej akcji z powodu niedzielnych dyżurów — uczynią to w najbliższą niedzielę.  
(A)

**Dnia 29 lipca 1951 roku zmarł śmiercią tragiczną pracownik Delegatury RSW „Prasa” we Wrocławiu.**  
**Edmund Mosiński**  
przeżywszy lat 24. — W zmarłym tracimy dobrego i oddanego pracownika.  
Rada Zakładowa Dyrektora

**NOTATNIK WROCŁAWSKI**  
Zarząd Koła Miejskiego Nr 2 Stronnictwa Demokratycznego komunikuje, iż dnia 3 sierpnia br., o godzinie 17.30 w lokalu SD przy Pl. Teatralnym Nr 1, I piętro, odbędzie się zebranie ogólne członków Koła Miejskiego Nr 2. Obecność obowiązkowa.  
Aparat fotograficzny znaleziony na ul. Stalina jest do odebrania w redakcji.  
Barometr redakcyjny wykazuje tendencję zniżkową. W związku z tym należy się spodziewać zmiany pogody.  
Ob. Henryk Lewandowski, główny księgowy, zam. Wrocław, ul. Spłozna 12, może się zgłosić do redakcji PAP Oławska 13, po odbiór zagubionej książeczki oszczędnościowej PKO, legitymację TPPR i innych.  
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wołwódek 1 — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki sztuki artystycznej”.  
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdych ska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.  
KINA  
ŚLĄSK — „Rodzina Sonnenbruck” (NRD), godz. 16, 18.15 i 20.30.  
WARSZAWA — „Słuby kawalerskie” (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30.  
SCALA — „As wywiadu” (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30.  
PRZODOWNIK — „Raczkę spóźnia się” (czesk.), godz. 16, 18, 20.  
POKOJ — „Ucieczka z niewoli” (buig.), godz. 16, 18 i 20.  
POLONIA — „Młotzenie jest złotem” (franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30.  
PIONIER — Aktualności — godz. 13.  
„Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.) godz. 16, 18 i 20.  
TECZA — nieczynne.  
FAMA — „Bijta o Stalingrad” ser. II (radz.), godz. 20.  
ROBOTNIK — „Raczkę spóźnia się” (czesk.), godz. 18 i 20.  
LETNIE — „Trojka trefi” (czesk.), godz. 20.30.  
NOCNE DYŻURY APTEK:  
SPOL Nr. 13 — ul. Nowowiejska 25.  
SPOL Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4.  
SPOL Nr. 17 — ul. Pułaskiego 16.  
SPOL Nr. 1 — ul. Partyzantów 25.  
SPOL Nr. 146 — ul. Słowiańska 2.  
SPOL Nr. 19 — Leśnica, ul. Średzka 33, ka 33.  
OSTRE DYŻURY SZPITALI:  
KLINICZNY Nr 5 (chirurg. i wewn.).  
KLIN. — PEDIATR. (pediatryczny) ul. Witosza 22.

**FACHOWCY POSZUKIWANI**  
DWA KONTYSTÓW (KD), WYKWAŁIFIKOWANEGO REFERENTA PRACY I PLACY. 3 ELEKTRYKÓW obciążonych z obsługą maszyn elektrycznych, zatrudni natychmiast W.Z.O.M. „Młyn Różanka” we Wrocławiu (Karłowice, dojazd tramwajem 1, 7, 15). 3354g

**Ogłoszenia drobne**

**HANDLOWE**  
SPRZEDAM adapter elektryczny uniwersalny (szafkowy) Wrocław, Buczka 8-9. 3370g

**LODOWKĘ gazową, odłączając elektryczny kłucie zaraz. Oferty „Słowo” pod „Lodówka”. 3357g**

**ZGUBIŁO**  
ZGUBIŁO zaświadczenie wydane przez ZMK — Szczesniak Jadwiga. 3365g

**ZGUBIŁO** kartę meldunkową Nr. 34201 na nazwisko Biernacki Jan. 3356g

**ZGUBIŁO** kwit z komisu Nr. 82 przy ul. Stalina na nazwisko Galant Jadwiga. 3355g

**ZGUBIŁO** książeczkę poszukiwani „Studio” Poznań, Siemradzkiego Ul. Spół. na nazwisko Stelmaszewska Janina. 3362g

**ZGUBIŁO** domowa do jednej osoby potrzebna za raz. Rejtana 10/1. 3355g

**GOSPODIA** samodzielnie potrzebna natychmiast. Świadectwa, dokumenty wymagane. Warunki do bre. Przyszłość — wyjazd do Warszawy, Karłowice, Orkana 39. 3365g

**ZGUBIŁO** leg. Zw. Zaw. Nr. 164816 na nazwisko Chomiela Barbara. 3366g

**ZAMIENIĘ** 3 pokoje, ku chnia Wrocław na mniejsze Bydgoszcz. Oferty „Słowo” pod „Bydgoszcz”. 3369g

**LOKALE**  
ABSOLWENT poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Słowo” pod „Absolwent”. 3360g

**POSZUKUJE** pokoju sublokatorskiego we Wrocławiu lub okolicy. Zgłoszenia do „Słowa”. Podwałe Świdnickie 26 „Wyplacalny”. 3361g

**ZAMIENIĘ** 2 i pół pokojowe mieszkanie z wygodami i dużym ogrodem — Biskupin, na 4, 5 pokojowe w tejże dzielnicy lub podobnej. Oferty „Słowo” pdo „W”. 3374g

**ROZÓNE**  
NOWY PUNKT ARTYSTYCZNEGO CEROWANIA Spółdzielni „Nysa” zawiadamia o otwarciu Nowego Punktu Usług Artystycznego Cerowania Rynek-Ratusz 19. 3353g

**SERDECZNE** dziękuję ob. Ziffer Michałowi, lekarzowi rejonowemu w Szechnicy za oddanie bezinteresownej pomocy lekarskiej — Złoczower Anna — Wrocław, Olsznicka 16. 3373g

**PRZYBLAKAŁ** się pies seter. Do odebrania Su-decka 132. 3367g

## Z frontu realizacji zobowiązań przedzlotowych Sportowcy Wrocławia

### zwycięsko wykonują swe zadania

Z OBOWIĄZANIA produkcyjne podjęte przez członków wrocławskich kół sportowych przed III Złotem Młodych Bojowników o Pokój są już w większości zrealizowane, a nawet przekroczone. Młodzi sportowcy z brygad produkcyjnych zaoszczędzili setki tysięcy zł, pracując lepiej, szybciej i staranniej.

5 sierpnia, dzień rozpoczęcia Festiwalu w Berlinie, będzie szczególnie uroczysto obchodzony przez sportowców Wrocławia.

Z placu Młodzieżowego pobiegnie na Stadion Olimpijski sztafeta Zrzeszeń złożona z członków przodujących kół sportowych naszego miasta, która przekaże meldunki o realizacji zobowiązań przedzlotowych. Jak się dowiedzieliśmy, każda drużyna składać się będzie z 8 mężczyzn i 4 kobiet. Przybycie sztafety na Stadion Olimpijski spodziewane jest około godz. 15.15.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, ORZZ oraz MKKF ufundowały dla najlepszych sztafet cenne nagrody. (Bil)

### Zatwierdzenie dwóch nowych rekordów światła lekkoatletycznych rekordów światła

MIĘDZYNARODOWA Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła dwa nowe rekordy światła, a mianowicie: 14,86 m w pchnięciu kulą, który ustanowiła zawodniczka radziecka Andrejewa w Ploesti (Rumunia) w roku 1950 oraz 16,00 m w trójczoku, ustanowiony przez Da Silva (Brazylia) w roku 1950 w San-Paulo.



### Bierzemy udział w wielkim Wpław przez Odrę

Jedną z ciekawszych imprez nadchodzącej niedzieli będą wielkie zawody pływackie pod nazwą „Wpław przez Odrę” organizowane przez WKKF w ramach splywu kajakowego.

Dla zawodników zrzeszonych trasa wynosić będzie 4 km, zaś dla kobiet 2 km. Natomiast długość trasy dla pływaków niezrzeszonych wynosić będzie 2 km.

Start nastąpi przy Zameczku Harcerskim, zaś meta znajdować się będzie przy moście Grunwaldzkim.

Dla informacji podajemy, że wszyscy pragnący wziąć udział w niedzielnych zawodach zgłaszają się u ob. Korczaka z sekcji pływackiej WKKF.

### Ze sportu w ZSRR

W Moskwie na stadionie Młodych Pionierów rozgrywane są obecnie torowe mistrzostwa kolarskie ZSRR. Wyścig finałowy na dyst. 1000 m. wygrał Igor Ippolitow (WWS—Moskwa).

W przeszło 100 miastach Związku Radzieckiego rozpoczęły się korespondencyjne zawody pływackie, w których startuje dziesiątki tysięcy zawodników i zawodniczek z całego kraju.

— Bazujemy przede wszystkim na młodzieży — mówi trener sekcji pływackiej OWKS-u, ob. Muzyłowski. Na zdjęciu członkowie sekcji w przerwie treningu na basenie pływackim. Foto — Czelnij

### Z wędrówki po kołach sportowych

## Z x „Ogniw”

przyszedł dzień 12 lipca okazało się, że zamiast planowanych 36, uzyskano 50 odznak.

MKKF posiada na etacie kilku instruktorów pracujących w różnych kołach wrocławskich. W czasie ostatniej swej bytności w MKKF-ie spotkałem się z instruktorem Krassowskim, który jak się w rozmowie okazało, pracuje w kole przy Miejskiej Straży Pożarnej.

— Co u was słychać nowego? — Jestem bardzo zadowolony ze swoich wychowanków. W „Tygodniu Otwartych Boisk” wielu zdołało dalsze normy sprawnosciowe z trójboju lekkoatletycznego i rzutów. Poza tym zorganizowano kilka turnusów siatkówki.

— A jak z gimnastyką? — Codziennie rano przed rozpoczęciem pracy wszyscy strażacy (naturalnie ci, którzy mają służbę) uczestniczą w ćwiczeniach — ciągnie instruktor Krassowski.

Zresztą, gimnastyka przydaje się im również w pracy zawodowej. — Są też i kłopoty — usmiecha się mój rozmówca. — Przed kilku dniami przyszło do mnie kilku członków koła, bym pomógł im zorganizować drużynę koszykówki.

### Sukces wrocławskich żużlowców

WIELKI sukces odniósł druga drużyna żużlowa wrocławskiej Spójni, która wygrała drugi z kolei trójmecz o mistrzostwo ligi okręgu poznańskiego.

Wrocławianie zdobyli 21 punktów przed Ogniwem Wągrowiec 17 pkt. i Budowlanymi Żabikowo 10 punktów.

Z drużyny zwycięzców najlepiej wypadł Tomczyszyn zdobywca 9-ciu pkt. Oprócz niego w barwach Spójni jeździli Szargon i Kaczocha.

### Koła sportowe zdobywają SPO



KOŁO sportowe „Ogniw”, przy Miejskich Zakładach Wodociągowo - Kanalizacyjnych po kilkumiesięcznym „śnie” rozpoczęło działalność.

W ramach „Tygodnia Otwartych Boisk” sportowcy tego koła, uczestnicząc w zorganizowanych imprezach sprawnościowych zdobyli 16 odznak S.P.O.

Brawo sportowcy z Miejskich Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych!

Powinni z nich wziąć przykład członkowie kół sportowych z „Centrosanu”, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Rzeźni Miejskiej i „Bacutilu!” (Bil)

### Przed III Światowym Złotem Młodych Bojowników o Pokój



### Pływacy CWKS zwyciężają Ogniw (Szczecin)

PŁYWACY CWKS przebywający na obozie treningowym w Szczecinie rozegrali towarzyskie spotkanie z miejscowym Ogniwem. Po zaciętej walce zwyciężył CWKS 85:53.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Kocińskiego (CWKS) na 100 m st. dow. 1:04,6 oraz Jankowskiego (CWKS) na 100 m st. klas. A — 1:25,3.

W meczu piłki wodnej zwyciężył CWKS — 4:2 (2:1).

W nocy z dnia 30 na 31. VII. br. przejeżdżała przez Warszawę delegacja młodzieży chińskiej na III Światowy Złot w Berlinie. Na zdjęciu: Członkowie delegacji chińskiej i przedstawiciele młodzieży polskiej, którzy witali towarzyszy chińskich — na dworcu Gdańskim w Warszawie. CAF fot. Z. Wdowiński

### Plenum MKKF

DZIS o godz. 14-tej w świetlicy MRN w Sukienicach odbędzie się plenum Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej poświęcone analizie wypadków radomskich. W Plenum uczestniczyć będzie cały aktyw sportowy Wrocławia.

Dziś w wielu już kołach zlikwidowano te pozostałości. W miejscach sekcji piłkarskich, powołano do życia sekcje ogólnego przygotowania, w których setki robotników wrocławskich fabryk otrzymują wskazówki jak zdobyć odznakę SPO. Niestety, jest jeszcze wiele sekcji piłkarskich, które hamują normalny tok pracy koła. Przykładem może być koło Ogniw przy Zarządzie Nieruchomości Komunalnych.

— Otrzymaliśmy od rady zakładowej 3700 zł, które przeznaczymy na zakup sprzętu piłkarskiego — powiedział przewodniczący koła, ob. Agneza.

Jak postanowiono tak i zrobiono. 11 par nowitkich kompletów piłkarskich wzbogaciło szczyptę magazynu koła ale... czy nie lepiej było kupić tenisówki, trampki, kule, oszczep, granaty, paleczki sztafetowe — nieodczepne przy przeprowadzaniu prób na SPO?

Koło przy Zarządzie Nieruchomości Ziemiskich liczy ponad 100 członków. Do imprez organizowanych w ramach „Tygodnia Otwartych Boisk” mieli się zgłosić wszyscy. Tymczasem wyobraźcie sobie zdziwienie instruktora, gdy na stadion przybyło „aż” 16 piłkarzy, którzy tylko dlatego stanęli do prób na odznakę SPO... bo inaczej nie mogliby brać udziału w meczach mistrzowskich!

Chyba teraz nie dziwicie się, że gdy instruktorzy słyszeli słowa: piłka nożna — zatykali sobie uszy. (Bil)

### Rozgrywki ligowe dobiegają końca Piłkarze Pafawagu grają w Toruniu

W Wałbrzychu mecz: Górnik - Stal Lipiny

### Dwie ciekawe imprezy kolarskie

SEKCJA kolarska WKKF organizuje 18 bm. 7-dniowy raid kolarski po Dolnym Śląsku. W raidzie tym weźmie udział jedynie 25 osób wyłącznie zrzeszonych w sekcjach kolarskich klubów wychowanków. Koszty związane z tą imprezą pokrywają uczestnicy po 120 zł od osoby. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie sekcji WKKF przy ul. Kuźnicznej 56 codziennie w godzinach od 18 do 19.

15 BM ODBĘDĄ się w Jeleniej Górze górskie mistrzostwa kolarskie Polski na rok 1951. Trasa wyścigu, w którym wezmą udział wszyscy czolowi zawodnicy Polski, wynosić będzie 108 km.

Warszawska Gwardia, krakowski OWKS, Stal z Poznania i wrocławski Górnik prowadzą pewnie w swych grupach i najprawdopodobniej cała ta czwórka zakwalifikuje się do spotkań finałowych.

Nadchodząca niedziela przyniesie kilka ciekawych meczy. Wrocławską Stal Pafawag, która pauzowała przez trzy tygodnie, wyjedź na mecz do toruńskiego Kolejarza.

Przedownik tabeli zespół poznański Stali grać będzie również na wyjeździe, tym razem na boisku bydgoskiego Kolejarza.

Ponadto w Gdańsku miejscowi Budowlani spotkają się z Gwardią Bydgoszcz i w Słupsku tamtejsza Gwardia gościć będzie Kolejarza z Gdańska.

TABELKA table with 4 columns: Team, Points, Wins, Losses

GÓRNIK - STAL LIPINY W WAŁBRZYCHU Wałbrzyski Górnik po raz drugi z rzędu wystąpi przed własną publicznością, mając tym razem za przeciwnika jedenastkę Stali z Lipiny.

Wałbrzysianie bez swego najlepszego napastnika Pulikowskiego nie stanowią już tak groźnego zespołu jak dawniej. Pamiętamy doskonale, jak w meczu pierwszej rundy wałbrzysianie ulegli w wysokim stosunku stalowcom z Lipin. Ewentualne zwycięstwo jedenastki górniczej pozwoli jej na umocnienie swej pozycji w tabeli.

Ponadto w III grupie rozegrane zostaną mecze: Gdańsk Zabrze — Budowlani Opolo, oraz Ogniw Częstochowa — Górnik Bytom.

Pauzuje wrocławski OWKS.

TABELKA table with 4 columns: Team, Points, Wins, Losses

### Szoscwo-terenowy raid motocyklowy

SEKCJA motorowa Stali - Pafawagu w porozumieniu ze związkiem motorowym okręgu Wrocław, organizuje w nadchodzącą niedzielę raid szoscwo - terenowy na trasie długości około 120 km. Trasa tego raidu zostanie podzielona na 6 odcinków obserwowanych, które znajdować się będą na Górze Sobotce koło Świdnicy.

Start i meta mieścić się będą na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Zakończenie raidu nastąpi przed trójmeczem żużlowym, organizowanym w niedzielę przez miejscową Spójnię.

Uczestnicy tej wielkiej imprezy motorowej otrzymają bezpłatne bilety wstępu na wspomniany trójmecz.

Niedzielny raid będzie jednocześnie pewnego rodzaju treningiem przed raidem tatrzańskim i trzecim eliminacyjnym raidem obserwowanym do mistrzostw Okręgu na rok 1951, organizowanym według kalendarza sportowego w dniu 19 bm. przez sekcję motorową Kolejarza Świdnicy. Startować będą najlepsi zawodnicy Dolnego Śląska z Filipowicem, Benikiem, Szotką, Dobikiem, Janowskim i Tymowiczem na czele.

### Humor w sporcie



— I ja też myślę, że takie pływanie jest bezpieczniejsze niż w Odrze. (Grab)

### Gereben zwycięża w Międzynarodowym Turnieju Szachowym

WE WTOREK 31 bm. rozegrana została ostatnia runda Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie.

Uzyskane wyniki przedstawiają się następująco: Hermann pokonał Silwe, Plater zremisował z Szilagyl, Sebestien uległ Trojanescu, Nevkireh zremisował z Makarezykiem, Cielka przegrał z Popowem, Arlamowski przegrał z Gerebenem, Koch zwyciężył Szabo i Balcarek wygrał z Gadalińskim.

Ostateczna klasyfikacja turnieju:

- 1) Gereben (Węgry) — 12 pkt.
2) Trojanescu (Rumunia) — 11,5 pkt.
3) Szilagyl (Węgry) — 10,5 pkt.
4) Popow (Bułgaria) — 10 pkt.
5) Makarezyk (Polska) — 8,5 pkt.
6 — 7) Koch (NRD), Szabo (Rumunia) — 8 pkt.
8) Sebestien (Węgry) — 7,5 pkt.
9 — 10) Nevkireh (Bułgaria), Sliwa (Polska) — 7 pkt.
11 — 12) Plater (Polska), Herman (NRD) — 6,5 pkt.
13) Balcarek (Polska) — 6 pkt.
14) Arlamowski (Polska) — 5 pkt.
15) Cielka (Polska) — 3,5 pkt.
16) Gadaliński (Polska) — 2,5 pkt.

### Z notatnika reportera

W MISTRZOSTWACH piłkarskich Wojska Polskiego OW Wrocław, zremisował z Lotniczem 2:2 (2:2).

Bramki dla Lotnictwa zdobył Pocwa, a dla Wrocławia Przymiński i Baraniak po jednej.

W NADCHODZĄCĄ sobotę i nie dziele, najlepsi ciężarowcy i zapasnicy Dolnego Śląska walczyć będą o tytuły mistrzów okręgu. Ze znanych zawodników startować będą: Krusmalski, Smół, Barłóg, ze Stali Wrocław, Malczewski i Rymar z Unii Brzeg, Kupecał, Wadowski, Zieliński z Włokniarza Boguszów, oraz Heichl i Skórzyński z Górnik Wałbrzych.

KOLEGIUM sędziów Sekcji Piłki Nożnej komunikuje, że w dniu dzisiejszym, tj. 3. bm. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ulicy Świerczeuskiego 57 odbędzie się informacyjne zebranie wszystkich sędziów piłkarskich z terenu powiatu i miasta Wrocławia. Obecność obowiązkowa. (Grab)